Nr 87. Kraków, 17 Kwietnia — Sobota. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwerskiego, Wieruchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Baczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 16 kwietnia.

Nie będziemy się spierać z dziennikami wiedeńskiemi, gdy czyniąc przegląd działania sejmów krajowych z tryumfem dowodzą, że sejmy straciły swoje dawne znaczenie polityczne, że bezpośrednie wybory przecięły nierozwikłany węzeł gordyjski sporów konstytucyjnych. Chociaż opozycya czeska w niczem nie osłabła, tyrolska zaś się wzmaga, stronnictwo prawne nawet w sejmach niemieckich się szereguje, a sejm galicyjski żadnej pod względem autonomicznego kierunku nie uległ zmianie, mimo to wszystko zaprzeczyć się nie da, że centralizacya wyborcza doprowadziła do zneutralizowania wpływu sejmów, przerzuciła punkt ciężkości do Rady państwa, spychając z porządku dziennego słuszne roszczenia reprezentacyj krajowych.

Przyznając to wszystko, zaprzeczyć musimy twierdzeniu *Pressy*, która chce dowodzić zwycięztwa centralizacyi także pod względem narodowym, jakoby sejmy straciły charakter reprezentacyj narodowych i ustał ten spór, który pomieniony organ nazywa *der Nationalitätshader*. Spory narodowościowe wylęgły się właśnie za czasów wszechwładnej centralizacyi i były skutkiem systemu germanizacyjnego: dzisiejsze zaś położenie konstytucyjne nie jest wcale zdolnem je usunąć. Raz jeszcze przychodzi nam powtórzyć rozróżnienie pomiędzy uznaniem narodowości jako faktu historycznego, a błędnem jej stawianiem jako zasady politycznej. Faktu, że Austrya jest związkiem ludów z rozmaitą historyczną i cywilizacyjną indywidualnością zaprzeczyć nie zdoła *Presse*, równie jak żadna konstytucyjna centralizacya nawet z bezpośredniemi wyborami niemoże odjąć sejmom krajowym tej cechy znów na faktach historycznych, a nawet etnograficznych opartej reprezentacyj narodowych. Cechę też tę zachowują sejmy w zupełności, a w niczem nieosłabła dążność wyzwolenia różnych narodowości z pod wpływów obcych.

Lecz zapytaćby się należało, czy *Presse* przemawia w imię jakiegoś kosmopolityzmu konstytucyjnego, czy stawia tylko ideę austryacką wolną od jakiejkolwiek tendencyi narodowej? Przeciwnie, *Presse* poniża sejmy a wynosi Reichsrath ze względu na jego większość niemiecką, przeczy przeto faktom różnych narodowości w składzie Austryi, a przewagę germanizacyi, zwycięstwo niemieckiego konstytucyonalizmu stawia jako najwyższą zasadę. I któż to jeśli nie Reichsrath i jego niemiecka większość, któż jeśli nie plejada dzienników niemieckich w rodzaju *Pressy* utrzymuje i rozżarza ów *Nationalitätshader*, któż bardziej życia konstytucyjnego używa tylko jako narzędzia w celach narodowych, i nie na to, aby praw swej narodowości bronić co jest słusznem, ale aby swobód innym narodowościom odmawiać, aby wywierać nacisk w duchu germanizacyjnym?

Pragnęlibyśmy bardzo, aby kwestya narodowości zeszła ze stołu spraw konstytucyjnych w Austryi, ale do tego właśnie nie przez niemiecki Reichsrath, lecz przez sejmy narodowe droga. To pewna, że jak centralizacya wyrodziła spory narodowe, tak jedynie autonomia uśmierzyć je jest zdolną. Powiemy więcej, jedyny system, któryby zupełną mógł przywrócić zgodę i równowagę, byłaby federacya. Zgoda jaka panuje między Niemcami a Węgrami najlepszym tego dowodem, lubo spory narodowościowe w Węgrzech są skutkiem centralizacyi i narodowej hegemonii w dualizmie. Spory narodowe w Czechach, antagonizm do Polaków ustałby z chwilą zawarcia ugody, czyli wyzwolenia sejmów z pod zawisłości Rady państwa, z chwilą przyznania krajom koronnym bez względu na narodowości ich praw historycznych. Zanim ta chwila nadejdzie, żaden konstytucyonalizm w Austryi niedojdzie do uznania faktycznej podstawy, jaką są narodowości — podstawa ta uwydatnia się jednak jak najdobitniej w kierunku i składzie sejmów krajowych. Rzecby nawet można, że wszelkie usiłowania centralistyczne lubo doprowadziły do osłabienia wpływu sejmów, do nadania przewagi mniejszości niemieckiej w sprawach ustawodawstwa państwowego; niezdołały jednak przywrócić germanizacyi, bo siła narodowości objawiająca się w sejmach krajowych niedopuszcza tego wpływu, tam gdzie bezpośrednio Reichsrath nie sięga.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 15 kwietnia.

(J. H.) Wydaje się prawie, jakoby akcya wymierzona w Niemczech przeciw katolicyzmowi i prześladowanie kościoła w Prusiech wywierały naturalną reakcyę i na stosunki kościelno-państwowe w Austryi. Już od dłuższego czasu obiegają wieści o rozdzieleniu się wielkiego u nas stronnictwa prawa, które łącząc w sobie wszystkie żywioły konserwatywne, zastępowało zarazem sprawę kościoła katolickiego w obec ustawowych dążeń nowoczesnych. Wczorajszy *Volksfreund*, wypowiadający zwykle myśli kardynała Rauschera, występuje już prawie z formalnym programem utworzenia nowego „katolickiego stronnictwa państwowego". Dawne stronnictwo prawa, tak argumentuje *Volksfreund*, nie mogło spełnić swego zadania co do kwestyi kościelno-politycznej już to z powodu, że punktem wyjścia i celem jego nie była wyłącznie religia, powtóre że większa część jego nie występuje czynnie w obronie swych zasad, a nareszcie dla tego, że zmierza do zadowolenia pojedynczych krajów monarchii w sposób, narażający całość i potęgę państwa.

Z wyjątkiem starej *Presse*, która także nie stanowczo oświadczyła się w tej sprawie, prasa tu tejsza nie wypowiedziała jeszcze swego zdania, zajmując wyczekujące stanowisko. Projekt utworzenia wielkiego stronnictwa katolickiego, na wzór centrum berlińskiego Reichsratu, ma dziwnym sposobem to do siebie, że dogadza w równy sposób stronnictwu konserwatywnemu *par excellence*, jak znowu odwrotnie przypada do smaku liberałów wiedeńskich, którzy tylko w pierwszej chwili nie wiedzą, co począć z tym fantem. Zyskałyby na tem interesa kościoła, ale zyskałaby i myśl konstytucyjna. Zjednoczyłyby się wszystkie żywioły zachowawcze w jedną potężną falangę, mogące w danym razie dosadniej, aniżeli dotychczas poprzeć sprawę kościoła; z drugiej strony zaś odłamanie się stronnictwa klerykalnego od stronnictwa prawa i wejście pierwszego do Rady państwa, a tem samem uznanie i udanie się tegoż na drogę konstytucyjną, nie mniej stanowiłoby tryumf większości centralistycznej, która w takim razie widziałaby już prawie uwieńczonym swój system. Projekt więc dla jednych i drugich nader powabny — grozi tylko stronnictwu prawa zniszczeniem.

Dzisiejszy *Volksfreund* ogłasza także list pasterski kardynała Rauschera, zwracający się przeciw starokatolicyzmowi. List ten ściąga wielką uwagę na siebie.

O przedarciu się Dunaju do nowego łożyska posłałem wam dzisiaj wyczerpujący telegram. Wspomnę tylko jeszcze że przez wdarcie się rzeki bez i mimo woli komisyi regulacyjnej, otwarcie nowego koryta z wielką emfazą zapowiedziane na 15 październiko, dziś już można uważać za dokonane samo przez się. Z Polaków bierze znaczny udział w robotach regulacyi Dunaju inżynier Tomaszewski, któremu właśnie poruczono czuwanie nad tamą t. z. *Rollerdamm*.

Petersburg 6 kwietnia.

Dziś w kaplicy pałacu zimowego odbyła się ceremonia przyjęcia na łono kościoła prawosławnego, apostaty Popiela, administratora dyecezyi Chełmskiéj grecko-unickiéj, jak niemniéj dwunastu księży, proboszczy parafialnych, którzy tu wraz z nim przybyli. Ceremonia ograniczyła się na błogosławieństwie pasterskiem i braterskim pocałunku odszczepieńców przez tutejszego metropolitę po mszy. Następnie złożyli oni w pałacu adres Carowi i przedstawieni zostali cesarzowéj, która ich obdarowała bogatemi obrazami do kościołów w dyecezyi. Przedstawienie było bardzo uroczyste, dzień to był bowiem wielkiego święta, Zwiastowania Matki Boskiéj, a tłumy ludzi prócz tego zebrały się w pałacu, z powodu szczęśliwego wypadku zaszłego téj nocy a raczéj z rana, to jest rozwiązania Carewnéj, która powiła córkę, i dano jéj imie *Ksenia*.

O godzinie siódméj z rana huk dział zwiastował tę szczęśliwą nowinę mieszkańcom. Imie wybrane dla nowo narodzonéj nie jest wcale w tradycyach zachowanych tutaj dotąd. Jest to imie greckie, nosiła je niegdyś córka Borysa Godunowa od którego po kądzieli wiedzie ród swój dom dziś panujący, a wybór ten dowodzi jeszcze raz, jak dalece następca tronu dba o wszystko, co tylko może obudzić wspomnienia przeszłości historycznéj. Syn Carewicza nosi imię *Jerzy*, równie niezwykłe w rodzinie Romanowów.

Po śniadaniu zastawionem dla całego licznego zebrania, Car w wybornym humorze udał się do ujeżdżalni gwardyi konnéj, która obchodziła dziś święto pułkowe, i był przy zaciąganiu warty. O godzinie 6ej wieczór w pałacu zimowym dawano ucztę dla oficerów tego pułku i dla świty cesarskiéj.

Obiega pogłoska, że stolica arcybiskupia metropolitalna warszawska ma być zniesioną, tytuł jéj tylko przyłączony do arcybiskupstwa Mohilewskiego. Jeden tylko będzie w Petersburgu metropolita katolicki dla całéj Rosyi i Królestwa Polskiego, a w Warszawie proste tylko biskupstwo. (Wyborna to ilustracya do rozpuszczonéj umyślnie pogłoski o powrocie biskupów polskich. *Red.*)

Niemcy starają się bardzo skwapliwie i czynnie o lepszą organizacyę swych konsulatów; umieścić pragną w nich ludzi zdolnych, którzyby mogli służyć im za politycznych ajentów. Szczególniéj usiłowania widać w tym kierunku na prowincyach baltyckich. Ale mogą być pewni, że nie uchodzi to bacznego oka tutejszego rządu, i ten postara się, aby usiłowania te sparaliżować różnemi sposobami, jakich używać umie.

Londyn 10 kwietnia.

Nota rządu niemieckiego do Belgii jest ciągle głównym przedmiotem zajęcia opinii publicznéj.

Niema źdźbła prawdy we wiadomościach podanéj przez *Nową Pressę* wiedeńską, jakoby rząd angielski zrobił był przedstawienia w téj mierze rządowi w Berlinie. Nikt tu również nie wierzy insynuacyom *Gazety Kolońskiéj*, według któréj Belgia miała być przez Francyę zachęconą do oporu. Nie ulega niemniéj wątpliwości, że gabinet angielski postanowił już, jakie zajmie w téj sprawie stanowisko, a ma za sobą jednomyślność prasy i opinii publicznéj. Anglicy przyzwyczaili się widzieć w konstytucyi belgijskiéj odbicie najwierniejsze z całéj Europy swéj własnéj, i obeszłoby ich do żywego, gdyby chciano naruszyć niepodległość małego królestwa Belgijskiego.

Im więcéj się rozbiera postępowanie Niemiec, tem bardziéj wydaje się ono niewłaściwem. Ks. Bismark niema, zdaje się, pojęcia o usposobieniu i charakterze ludu do wolności nawykłego, inaczéj nie byłoby mu nigdy przyszło na myśl żądać zmiany konstytucyi czy też wprowadzenia ustaw specyalnych, z powodu konceptów indywidualnych nie po trzeźwemu uczynionych, bo w końcu sprawa Duchesne nie jest czem innem. Zapomniał, co się zdarzyło lordowi Palmerstonowi, który ustąpić musiał od władzy w r. 1858, dla tego, że chciał po konspiracyi bomb Orsiniego, aby parlament przyjął te środki przeciw wychodźcom politycznym, jakich domagał się rząd Napoleona III.

Zadają sobie tutaj także pytanie: czy rząd niemiecki niema zamiaru zwalenia na Francyę odpowiedzialności za trudności, które sobie stworzył, i wmięszać ją w sprawę belgijską. Dzienniki niemieckie dałyby się wybornie użyć do takiego manewru, lub do innego, i Anglicy z dnia na dzień, otwierając berlińską *Post* lub *Nordd. allg. Ztg*, wyczytają, że ks. Decazes namawia rząd belgijski do oporu. Wmawia już to, jak mówię, *Gazeta Kolońska*. W końcu twierdzenie to nie byłoby bardziéj oburzającem od artykułu *Post* berlińskiéj, według którego Niemcy powinni się gotować do zgniecenia Francyi bezzwłocznie z obawy wpływu książąt orleańskich.

Napady te dzienników niemieckich nie są wcale pojedynczemi faktami; należą one do systematu którego celem zajątrzać ciągle, a w potrzebie tworzyć kwestye drażliwe, aby w lud niemiecki wpoić przekonanie o potrzebie utrzymywania wielkiéj armii i ponoszenia wydatków niesłychanych wojennych.

Oczywistą jest rzeczą dla bezstronnego spostrzegacza, że Niemcy czynią co mogą, aby wywołać z Francyi jakie kroki nieprzyjazne, któreby posłużyły za pozór rządowi w Berlinie do rozpoczęcia nowéj wojny, zanim Francya zdoła zreorganizować armię i wzmocnić się wewnętrznie. Dowiaduję się z pewnością, że w tym kierunku otrzymał rząd angielski wiele raportów od swych posłów za granicą.

Dzienniki angielskie uderzają z pewną żywością na rząd austryacki z powodu mniemanego wydania Dra Sigla. Przypominają, że Turcya kiedyś odmówiła wydania Koszuta.

Zapewniano mnie, że kwestya Wchodnia była jednym z przedmiotów w rozmowach mężów stanu austryackich i włoskich, którzy towarzyszyli monarchom w zjeździe weneckim.

Madryt 5 kwietnia.

Zdrowie młodego króla, chociaż nikt o tem nie mówi, w coraz gorszym jest stanie. Przykro patrzeć, jak chudnie, jak blady i nadzwyczaj smutny. Prawdziwem nazwać to można nieszczęściem, że człowiek posiadający największe jego zaufanie, jest ks. Sesto, oddany jak wiadomo, przyjemnościom światowym; a osoby otaczające króla przy urzędowych nawet ceremoniach, są takie, jak Ros de Olano i inni, którzy są jego nieprzyjaciołmi, jak byli niemi względem jego matki. Kobiety, które mniej od mężczyzn obawiać się potrzebują następstw otwartości, z jaką się wyrażają, bardzo głośno objawiają swoje nieukontentowanie z tego powodu. Niedawno jedna z dam madryckich czekając w przedpokoju królewskim, zanim przyjdzie kolej jej posłuchania u króla i infantki, widziała wchodzącego Ros de Olano. Na cały głos przed osobami wraz z nią oczekującemi, wyraziła swe oburzenie z powodu, że takie indywiduum ma wolny przystęp do króla. Ros de Olano udał, że nic nie słyszy i zniknął spiesznie.

Rząd postępuje ciągle dalej w systemacie na pół rewolucyjnym, usiłując zawsze pozyskać wszystkie stronnictwa. Dzięki temu systemowi Serrano zdołał wyrobić sobie miejsce w świecie politycznym i w sferach urzędowych, chociaż nie używa szacunku

Część literacko-artystyczna

PIENIĄDZ TO CHARAKTER

(z E. Bulwera „*Caxtoniana*" *Essays on Life, Literature and Manners Essay VII.*)

(Dokończenie).

Mówią, że fortuna jest ślepą, ale ulubieńcy jej nigdy nie są ślepi. Ambicya ma oko orła, roztropność ma oko ostrowidza, tamta patrzy z góry przez przestrzenie, ta patrzy daleko po poziomie. Człowiek, który powodzeniem może się wznieść nad drugich, jest to ten, który wcześnie w życiu rozpozna swój przedmiot i ku niemu nawyknie zwracać wszystkie swoje siły. Toż, w istocie nawet sam geniusz jest tylko darem trafnego dostrzegania wzmocnionym stałością w postanowieniu. Każdy człowiek, który czujnie dostrzega i stanowczo się decyduje urasta bez wiedzy swej na geniusza.

Przypuszczając, że twoim przedmiotem jest zrobienie majątku, niech pierwsze twoje usiłowania będą zwrócone nie na osiągnienie dobrobytu, ale tylko na osiągnienie niepodległości. Jakiekolwiek są twoje talenta, jakkolwiek pomyślne widoki, nie daj się nigdy skusić do spekulowania na pałac kładąc jako stawkę to, co potrzebujesz zachować jako ubezpieczenie dla siebie przeciw domowi zarobkowemu. Młody skłonny jest wykrzyknąć: „*Aut Cesar aut nullus.*" Ale takie powiedzenie było tylko stosowne dla Cezara, i nawet dla niego niebyło mądre. Nemesis wydała głos „*aut nullus*," gdy Cezar padł u stóp marmurowego Pompejusza.

Śmiały kupiec wystawia się na stryczek, kiedy mówi: „Rothschild albo nic;" filozof skończy jak szarlatan, jeżeli mówi: „Arystoteles albo nic;" Gentleman, który mówi: „Sir Filip Sydney albo nic" do jutra stanie się hultajem. Zdrowe prawidło jest to: „Dojść jak można najwyżej, ale w żadnym razie być niczem."

Niechże więc pierwszem twojem staraniem będzie niepodległość. Bez niepodległości pieniężnej nie jesteś nawet umysłowo wolnym, z niepodległością zaś chociażby ona była uzyskana za pomocą jakiegoś zatrudnienia wydającego ci się ciężkiem i zbyt niskiem, przecież w ciągu 24 godzin znajdzie się zawsze kilka godzin na zatrudnienie, które ci sprawia przyjemność.

Ta uwaga odnosi się w całej pełni do aspirantów literatury. Jest to mój los okrutny, że odbieram nierzadko odezwy od młodych ludzi, którzy z powołaniem do komptoaru, mają zachcenia do Parnasu, a treść tych nieproszonych odezw jest niezmiennie taka.

„Zarabiam na tydzień tyle szylingów pospolitem i nieznośnem kupczeniem; ale mam duszę wyższą nad pieprz i rodzenki. Przeczytaj manuskrypt dołączony. Czy nie sądzisz, że są w nim pewne zalety? Niemogłożby mi udać się zostać autorem? Byłem dotąd w niekorzystnych okolicznościach. Toż samo spotykało Burnsa. Niemogę się pochlubić wychowaniem szkolnem; miałem za mało czasu do wychowania siebie samego i jeszcze etc. etc., wszystkie etc. wyrażające tę samą rzecz: „Skoro niejestem stworzony na praktykanta handlowego, czy niejestem stworzony na autora? Nie mając dosyć ludzkiej inteligencyi, wytrwałości i energii, aby być dobrym kapelusznikiem, krawcem, rzeźnikiem, piekarzem, czy niemógłbym być Walterskotem albo Byronem?"

Naprożno! — Uroczyście przestrzegam cały ten kontyngens korespondentów zagrażających mi jak złowrogie zjawiska między chmurami wiszącemi nad małą liczbą świątecznych godzin, które mi są użyczone, naprożno udawać się do mnie. Czy te egzemplarze geniuszu dręczonego trudnościami, do mnie się garnące są dobre czy złe, czy obojętne, moja odpowiedź jako uczciwego człowieka, może być tylko ta: „Bierz się do powołania, które ci zapewnia coś z czegobyś wyciągnął niezależność, dopóki nie staniesz niezależnym. Oddaj się temu powołaniu z całem sercem, z całą duszą. Gdybym był kapelusznikiem, albo krawcem, albo rzeźnikiem, albo piekarzem, zdecydowałbym się uważać moje powołanie za najlepsze na świecie i poświęcić mu najlepsze siły. Skoro raz zdobędziesz niezależność, wtedy bądź Byronem albo Walterskotem jeżeli możesz!

Niezależność! Niezależność! Prawo i możność zadość czynienia popędom swego geniuszu bez obawy dozorcy ani wierzyciela ma być niezłomnie pierwszym celem twego dążenia. Aby dostąpić niezależności tak umiarkuj swoje wydatki, abyś wydawał mniej jak masz, lub jak zarabiasz. Jak surowy nakaz, niech stoi to prawidło. Nieznam lepszego. Odłóż cokolwiek każdego roku, choć tylko jeden szyling. Jeden szyling odłożony, czysty i wolny od długu, jest już początkiem spełnienia twych przeszłych życzeń i postępujesz naprzód lekkim krokiem i z lekkiem sercem. „Jak mogę ja oszczędzić i odłożyć?" Powie autor albo kto inny mający potrzeby większe niżli fundusze. Odpowiedź sama się nasuwa: — „Niemożesz zwiększyć funduszów to zmniejsz potrzeby," każdy uzdolniony rolnik z dobrą reputacyą może zapracować dosyć, aby nie cierpieć głodu, i więcej nawet nad to proste zaspokojenie najpierwszej potrzeby. Jednak niejeden uzdolniony rolnik znosi więcej prywacyi, niż nieuzdolniony wieśniak trudniący się uprawą roli. Dla czego? ponieważ pierwszy wciąga się w potrzeby przechodzące środki jakie posiada.

Człowiek mający 300 funtów rocznie, wydający cały ten dochód, na prawdę skarży się że jest ubogim, lecz jeżeli żyje na stopę 250 funtów rocznie, jest stosunkowo bogatym. „Oh!" mówi tak zwana przyzwoitość „przecież muszę mieć to i to, co wymaga tych 50 ft. na rok, które chcesz, abym oszczędził; muszę być przyzwoitym." Na co to muszę? Aby niektórzy ludzie szacowali cię? Wierzaj mi, szacują oni cię więcej według twego bilansu u bankiera, niż według tego srebrnego imbryka, albo tego bałwana służącego z ogromnemi guzikami u liberyi. „Ależ" mówi miłość rodzicielska: „muszę wychowywać mego chłopca; te ft. 50 oszczędzone z mego przychodu kosztuje mnie jego edukacya." Czy tak? Czy wszyscy dyrektorowie szkół w Europie mogą dać mu szlachetniejszą naukę, jak zacną skromność i poczciwe wyrzeczenie się siebie? Jeżli te 50 funtów są rzeczywiście kwotą potrzebną na szkołę dla swego syna a niemożesz już odjąć nic od pozostających funtów 250, przecież oszczędzaj i odłóż z jednego roku, a przez ten rok niech się uczy w domu patrząc z jakiem ukontentowaniem oszczędzasz dla niego. A wtedy na rok następny szkoła będzie podarunkiem, który wszyscy, ojciec, matka i siostra przez małe wyrzeczenia i usiłowania wasze, przygotowaliście dla waszego chłopca. Jeżeli zaś to jest chłopiec dobrego serca, taki jaki zwykle prawie zdarza się u rodziców tak jak wy dbałych, pójdzie do szkoły z postanowieniem wypłacania się wam za te prywacye, które widział że dla jego dobra ponoszą jego ukochani.

Słyszę, że mówisz mi, iż w praktyce wyjdzie to na jedno, bo szkołę trzeba ciągnąć dalej, a następnego roku znowu ściskać się treba dla tych 50 funtów. Prawda, ale z tą wielką różnicą, że już masz o cały rok sumę tę naprzód, a powziąwszy tym sposobem zwyczaj oszczędzania, może odkryjesz jeszcze coś, co da się z potrzeb wytrącić. Kto oszczędzał przez jeden rok, najduje w tem takie bezpieczeństwo, przyjemność i chlubę tak wielką, że wynalazkiem tym zachęcony jest nadal. Odkładaj! odkładaj! Co stwarza kapitał narodów? Oszczędności, nic innego. Ani narody, ani ludzie nie są bezpieczni od wypadków losu, dopóki nie dojdą do systemu za pomocą którego oszczędzają więcej, niż wydają. Skoro taki system jest raz ustalony, w jakimże to stosunku kapitał wzrasta! Jakie zasoby stopniowo system taki rozwija! W tem jednem prawidle jest sekret wielkości Anglii! Maszże za rzecz niegodną oszczędzać więcej jak wydajesz? Robisz to co jedynie daje twej ojczyźnie stopień jej na świecie. System tak wzniosły dla wielkiego państwa niemoże być niegodnym pojedynczego obywatela.

Dobrze, dodaliśmy teraz dalsze prawidło do kanonu przepisanego dla zarządu pieniędzmi: oszczędź więcej, niż wydajesz. Jakiekolwiek są twoje środki tak umiarkuj potrzeby, aby fundusze twoje były od nich większe. Każdy człowiek, który zarabia tylko dziesięć szylingów na tydzień może tak zrobić, gdy zechce, cóżkolwiekby miał przeciw temu do powiedzenia, bo jeżeli może żyć za 10 szylingów na tydzień, to potrafi wyżyć także i za 9 szelingów i 11 pensów.

W tem miejscu uważ wysoką różnicę między ubóstwem a ciągłem zostawaniem w potrzebie. Ubóstwo jest względne i niema też w sobie nic poniżającego; ciągłe zostawanie w potrzebie jest stanowczo poniżające. Jeżeli mam tylko 100 funtów na rok, jestem bogaty w porównaniu do większości mych współziomków. Jeżeli mam funtów 500 na rok mogę być ubogim w porównaniu do większości tych z któremi należę do jednej sfery towarzystwa a prawdziwie ubogim w porównaniu z mym najbliższym sąsiadem. Przy każdym z tych dochodów jestem względnie albo bogaty, albo ubogi; ale z każdym z nich mogę istotnie zostawać w ciągłej potrzebie, albo istotnie być wolnym od doznawania niedostatku. Ze stoma funtami na rok mogę niepotrzebować pomocy od nikogo. Mogę w najgorszym razie mieć „moją kromkę chleba i wolność". A z 5000 funtów na rok mogę drżeć gdy słyszę dzwonek u drzwi mieszkania; mogę mieć tyranów we własnym domu w sługach których zasług niemogę zapłacić, zależyć może od skinienia pierwszego długo cierpliwego wierzyciela który mnie pociągnie do sądu, abym poszedł na wygnanie, jakiś Shylock może obcierać swoje wagi i ostrzyć nóż na kawał ciała najbliższej mego serca. Nie jest to wcale przesadą. Człowiek najbardziej dręczony niedostatkiem którego kiedykolwiek znałem miał nominalny dochód funtów 5000 na rok. Każdy kto wydaje więcej jak ma jest w potrzebie, kto wydaje mniej, nigdy. Mogę z 5000mi funtów rocznie tak źle gospodarować pieniędzmi, że kupuję sobie za nie to co może być najgorszą przykrością w ubóstwie, trwogę i wstyd. A mogę znowu tak dobrze zarządzać pieniędzmi że ze 100 funtami rocznie nabędę błogosławieństwo dobrobytu, bezpieczeństwo i poszanowanie. Człowiek jest to królewskie zwierzę. W każdym stanie, który nie robi z niego niewolnika, nie praca to czyni go mniej po królewsku panem siebie samego, lecz trwoga.

„*Rex est qui metuit nihil*
Et hoc regnum sibi quisque det."

Pieniądz to charakter, pieniądz zatem to wielmożność. Mam wielmożność nie w stosunku do pieniędzy, które wydaję na siebie, ale w stosunku do pieniędzy, które, jeśli zechcę mogę oddać drugiemu. Czujemy to kiedy postępujemy w lata. Jak pozbawionym pomocy jest stary człowiek, który niema szeląga do dania lub zostawienia po sobie. Ale bądź jako tako przyjemnym, wdzięcznym i łagodnym, a choć nie masz ani żony, ani dziecka, niezabraknie ci czułości i uległości podobnej jak od żony i dziecka, jeżeli masz co do pozostawienia po sobie albo do dania. To wygląda jak satyra, jest to jednak szczera prawda.

Teraz przechodzimy do potęgi którą mają pieniądze kiedy się niemi dobrze zarządza. Przyszedłeś do pieniędzy, masz je, a przytem masz serce, zdrowy rozum i dobry smak do wydobycia z nich tego do czego one służyć mogą. Mów mi o potędze wiedzy! Co wiedza może wynaleść takiego czegody za pieniądze nie można nabyć? Pieniądze, wprawdzie, nie mogą ci dać mózgu filozofa, oka malarza, ucha muzyka, ani tego wewnętrznego szóstego zmysłu piękności i prawdy za pomocą którego poeta łączy w sobie, filozofa, malarza i muzyka, ale pieniądze mogą podnieść i ozdobić twoją egzystencyę wszystkiem tem czego dokonywują filozof, malarz, muzyk. Majątek niemoże Cię zrobić tem czem oni są, ale to co oni robią, jest na twoje rozkazy w skutek tego że masz majątek. Możesz zebrać w swoich bibliotekach wszystkie myśli które myśliciele włożyli w książki; galerye twoje mogą mieścić skarby sztuki, powietrze którem oddychasz może brzmieć muzyką, i co jeszcze lepsze jak to wszystko Gracye same mogą przybywać na twoje wezwanie pod słodkiem swojem imieniem jako Charyty. Możesz budować schronienia dla słabego wieku, Akademie dla młodzieży. Zasługa w zapomnieniu i smutku może odżyć nadzieją na twój głos, a ubóstwo rozweseli czoło na twój widok. Pieniądz dobrze zarządzony zasługuje istotnie na tę apoteozę do której podniesionym został przez łacińskich swych czcicieli; nazywali go: *Diva Moneta*, boginią.

Powiedziałem, że kto zaczyna życie z postano-

w żadnej klasie ludności — od najwyższej do najniższej.

Domy madryckie, gdzie najczęściej dają piękne wieczory i bale, lub grają komedye, które zgoła największą odgrywają rolę w życiu światowem stolicy, są: dom owdowiałej księżny Medina Coeli, owdowiałej księżny Hijar, książąt Sesto, la Torre, Bailen, Fernan Nunez, hrabiny Vincent, wdowy Campoalange, wdowy Antillon, wdowy Montijo, margrabiów Bedmar, Henedia, Spinola, posłów angielskiego i austryackiego, owdowiałej p. Blumental, jenerała Riquelure itd. P. Canovas de Castillo przyjmuje także teraz. Inne wieczory i recepcye są tak skromne, że nie zasługują na wzmiankę.

W towarzyskim świecie madryckim mówią wiele w tej chwili, o postanowieniu powziętem przez córkę posła Stanów Zjednoczonych, jenerała Sikles, wstąpienia do klasztoru francuskiego, gdzie teraz przebywa. Innym przedmiotem rozmów jest bankier Manganedo, który z Francyi wrócił do Madrytu. Chcianoby odgadnąć, czy się ułożył z Cabrerą co do środków materyalnych potrzebnych do przeprowadzenia zgody z Karlistami proponowanej przez jenerała.

Podróże po Hiszpanii coraz stają się niebezpieczniejszemi. Słychać przeto o utworzeniu siły zbrojnej, przeznaczonej wyłącznie do nadzoru dróg zwyczajnych, oraz kolei żelaznych. Straże bowiem miejscowe, z powodu nieustającej dotąd wojny domowej, odrywane bywają od swych obowiązków i nie mogą im zadość czynić.

Zdaje się, że w tej chwili wielu Karlistów pozwala się brać do niewoli, i liczba jeńców wojennych się zwiększa. Wzrasta także liczba żądających amnestyi. Pomiędzy tymi co przybyli, aby zrobić akt poddania się, jest jeden z szefów karlistowskich, ten właśnie, który wziął był Seu Urgel. W ogóle panuje między Karlistami wielka nieufność. Odjęli Berrizowi komendę pod Bilbao, i zastąpił go Velusio. Dowódzca korpusu konstytucyjnego, rozpoczął był układy z Berrizem, który był dawnym jego kolegą. Zgoła utrzymują, że Karliści chwiać się zaczynają; nie należy jednak zbytecznie temu ufać, bo naprzód powtarzało się to już tyle razy, a potem, w środkowej części, pod San Matteo, konstytucyjni doznali od żołnierzy Dorregaraya takiego oporu, jakiego się wcale niespodziewali, i zmuszeni byli do odwrotu.

Wiedeń 15 kwietnia. N. Pan wydał następujący rozkaz dzienny do marynarki:

Do mojéj marynarki wojennéj!

Z prawdziwą radością Moją dana mi była sposobność pobytu wśród Mojéj dzielnéj marynarki, a tem samem urzeczywistnienia długo żywionego życzenia. Wśród pobytu Mego w porcie wojennym Pola zyskane przekonanie o znakomitym stanie i dobrem wyglądaniu wojska morskiego, którego przegląd odbyłem, oraz o wojennem wyćwiczeniu i zdolności do manewrowania eskadry, jak niemniéj spostrzeżenie surowéj karności i wzorowo uporządkowanego toku służby we wszystkich, jakie zwiedzałem, zakładach marynarki, wzbudziły we mnie głębokie zadowolenie i uznaję w tem pocieszające wyniki pełnéj poświęcenia i zrozumienia gorliwości, z jaką rozmaite organa Mojéj marynarki poświęcają się wielostronnym i trudnym powołania swego obowiązkom.

Szczególną sprawia Mi radość, że mogę niniejszem wyrazić admirałom i oficerom marynarki wszelkich stopni, żołnierzom, oraz urzędnikom technicznym i administracyjnym Mojéj marynarki wojennéj Moje najzupełniejsze uznanie i zadowolenie.

Pola 9 kwietnia 1875.

Franciszek Józef w. r.

— N. Pan mianował admirała portowego i komendanta twierdzy w Pola, wiceadmirała bar. Antoniego Bourguignon v. Baumberg admirałem; komendantowi zaś marynarki i szefowi sekcyi marynarki w ministerstwie wojny, wiceadmirałowi bar. Fryderykowi Pöck nadał order korony żelaznéj pierwszéj klasy z uwolnieniem od taksy

— Minister rolnictwa p. Chlumecky wyjechał na parowcu „Australia“ z Tryestu do Zadaru.

Ziemie Polskie.

Każda z tych reform, które już za panowania Aleksandra II na setki wkrótce liczyć się dadzą, w samej Rosyi, najsłuszniej nazywać się reformą ma prawo, ponieważ mniej więcej zawsze jest nacechowana jakim takim postępem, i z jaką taką korzyścią miejscowej ludności i kraju jest połączona. Ale taż sama reforma zastosowana do naszego kraju, zwłaszcza zaś do Królestwa Polskiego, zawsze jest, jako rzecz sama, tylko zamianą dobrego na złe, jako myśl zaś i dążenie, nie pożytek i korzyść kraju, ale nieodmiennie większy jego ucisk, upadek i szkodę ma na celu. I tak, reforma edukacyjna, która przypuśćmy mogła być, nie bez pewnych korzyści dla głębokiej Rosyi, której wewnętrzne gubernie są jeszcze prawie tak dzikie, jak za czasów Piotra Wielkiego, dla Królestwa Polskiego stała się zabójczą.

Dla jakiejś Jarosławskiej lub Symbirskiej gubernii, nie wielką stanowić może różnicę zmiana programu szkolnego, z tymiż samymi nauczycielami jacy byli wprzódy: Pietrow wykładał matematykę, teraz wykłada łacinę, Pawłow wykładał jeografię, teraz język grecki, w kraju bowiem, w którym nauka tych dwóch języków, których nikt nie umie, stała się obowiązującą, inaczej być nie może. Ale w Królestwie Polskiem, które miało system edukacyjny do 1830 r. najlepszy, aż do 1863 roku jaki taki, po roku zaś 1863 dopiero całkiem moskiewski, która miało profesorów, i nauczycieli, całkiem innych, Panowie Pietrow i Pawłow z Jarosławia lub Symbirska przysłani, nie są nauczycielami, ale prostymi pasożytami, i w najprostszem znaczeniu policyjnemi narzędziami w ręku rządu do ogłupienia młodzieży zmuszonej słuchać takiego wykładu, i skazanej na brak zupełnej nauki, prócz języka moskiewskiego.

Na poparcie tego twierdzenia wolno przypomnieć zapewne znaną anegdotę o kucharzu, który na mocy listu rekomendacyjnego jednego z dygnitarzy petersburskich u którego służył, zamiast miejsca w jakiejkolwiek warszawskiej kuchni, o które się starał, otrzymał posadę nauczyciela jeografii w jednem z gimnazyów Królestwa Polskiego, i takową piastował z zupełnem zadowoleniem wszystkich, póki jego protektor w charakterze wizytatora zwiedzający szkołę, nie spostrzegł się na pomyłce, i nie uznał stosownem zwrócić go na właściwszą dlań drogę.

Takiem samem dobrodziejstwem dla Królestwa jest wprowadzić się mająca, już zatwierdzona najwyższym ukazem z d. 19 lutego b. r. reforma sądowa.

Całą myślą tej reformy jest, wywróciwszy do góry nogami istniejącą porządną organizacyę sądową, zastąpić ludzi zdolnych i uczciwych Rosyanami niemającymi innej sądowej i prawnej kwalifikacyi, prócz tej jednej, że są prawosławnymi.

Zbytecznem byłoby tego dowodzić, zbytecznem przytaczać długie o tem elukubracye moskiewskich dzienników, zbytecznem zwłaszcza widzieć w tem co innego, jak prostą chęć usunięcia wszystkiego, co tchnie jeszcze w naszym kraju jaką taką polskością, lub starym rzeczy porządkiem.

Słowem reforma sądownictwa, tak jak reforma edukacyjna, jak reforma Unitów, jak wszelkie wreszcie u nas reformy, do jednego tylko prowadzi, to jest do nasycenia wielu Moskali kosztem Polaków.

Zwrócić atoli wypada uwagę na fakt następujący:

W tymże samym Nr. 72 *Petersb. Wiedomosti* w którym reforma sądowa w Królestwie Polskiem, uważaną jest za najwyższe dobrodziejstwo, obmyślone przez Rząd dlatego kraju, czytamy korespondencyę z Małorosyi użalającą się na: „nieceremonialne“ obchodzenie się teraźniejszego sądownictwa tej prowincyi, w kwestyach prawnych, w których ludność tameczna, od dziadów i naddziadów przywykła rządzić się i sądzić zasadami statutu litewskiego, czuje się nieraz w najwyższym stopniu pokrzywdzoną.

Jeżeli więc prawodawstwo i procedura moskiewska czuć się boleśnie dają, w Czernihowskiej i Półtawskiej gubernii, po statucie litewskim, ileż boleśniej odbić się one muszą w Królestwie Polskiem, po kodeksie cywilnym i światłem sądownictwie, do jakiego ludność tego kraju od niepamiętnych czasów przywykła.

Słowem, jakeśmy to już raz mieli sposobność wytknąć, korespondencye z prowincyi są zawsze odwrotną stroną medalu artykułów gazet moskiewskich, w redakcyi fabrykowanych, i najlepiej świadczą o fałszywości tychże — tem zaś lepiej i dowodniej, kiedy jak tym razem, w jednym i tymże samym numerze gazety, są zamieszczone.

Tak samo jak Małorosya, tak też i Litwa z innemi prowincyami dawnej Polski, które rządziły się statutem litewskim, ileżby skarg miały prawo zanieść na ten moskiewski *Swod Zakonow*, który po r. 1830 najmiłościwiej został im narzucony. Jemu to zawdzięczają kredytorowie pewnej wielkiej ordynacyi na Litwie od lat 40 toczący się proces, z perspektywą dla wielu odebrania swych należytości za lat sto, dwieście i dwieście pięćdziesiąt — i tysiące innych interesów, które „nieceremonialna“ procedura moskiewska, przerobiła na nieprzebrane nigdy źródło matactw i niesprawnych dochodów tej instytucyi, która się sądownictwem zwie moskiewskiem.

Ile to milionów rubli polskich pieniędzy, pochłonął bezpowrotnie tym sposobem Petersburg, i jeżeliby, co powinno raz na zawsze oduczyć nas od pieniactwa, a do kończenia sporów na drodze polubownej nakłonić, to taki wymiar sprawiedliwości. Na nieszczęście do tego pojęcia własnego interesu, nie dorosło jeszcze nasze społeczeństwo i długo jeszcze będziemy ofiarami, więcej jeszcze własnej nierozwagi, niż moskiewskiej przewrotności.

Zacząwszy o reformach, idźmy już dalej, bo tych nam nigdy nie zabraknie. I tak, z ostatnich numerów *Petersburgskich Wiedom.* dowiadujemy się, o gotującej się radykalnej reformie, całego systematu dyecezyalnego (prawosławnego) zarządu, wywołanej podług słów rzeczonej gazety, nadużyciami duchowieństwa, które tak są połączone „ze staremi obyczajami i starym czasem,“ że żadna władza nie jest w stanie wykorzenić „ich tradycyi i nawyknień w zdzierstwie ludu i braniu łapówek.“

Ktoby się domyślał, że to jest to samo duchowieństwo, które ten sam rząd, ten sam pan minister Tołstoj, i taż sama gazeta, będąca jego organem, wynoszą pod niebiosa i narzucają nam, jako wzór doskonałości i pierwowzór wszelkich cnót chrześciańskich.

Następnie czytamy w tejże gazecie, o projekcie nowej reformy gminnej, którąby nazwać można reformą reformy włościańskiej, która nie musi być tem arcydziełem, za jakie w oczach Europy uchodzi, kiedy potrzebę reformy w tak krótkim przeciągu czasu, już potrafiła wywołać.

Projekt takowy wypracowany został przez osobną komisyę, na ten cel z łona obywatelstwa ziemskiego gubernii petersburskiej wybraną, i kosztował ją parę lat nieustannej pracy.

Artykuł wstępny N. 73 *Petersb. Wiedom.* kilka szpalt zajmujący, nader szczegółowej refutacyi, krytykuje takowy od początku do końca, odzywa się o nim, jako o rzeczy, nie mającej najmniejszego sensu i ostatecznie skazuje go na wieczną w wodach „Lety“ niepamięć.

Streszczając go o ile możności, powiemy tylko, że główną jego myślą jest połączyć własność obywatelską z włościańską w jedną gminną całość i przez to dojść do tego, ażeby *dworianin* (szlachcic, nie jest dostatecznem tego wyrazu określeniem), był razem i starszyną gminy i pośrednikiem i mirowym sędzią, słowem tem wszystkiem, czem z natury rzeczy był za czasów poddaństwa, względnie własnych chłopów, i od czego reforma włościańska ostatecznie go odsądziła.

Przypuszczając bowiem człowieka na tym urzędzie, chcącego wyzyskiwać i krzywdzić włościan, a na takich nigdy w Rosyi nie zbędzie, włościanie byliby od niego więcej jeszcze zależni, jak za czasów poddaństwa, w każdym zaś razie, nicby nie zyskali na zamianie dzisiejszych dwóch starszych sędziów i pośredników, jakkolwiek nie wiele co wartych.

W projekcie tym przebijać się zdaje także myśl, jeszcze w zawiązku, postawienia szlachty (*dworiaństwa*), na czele narodu, jakby z dalekiem do konstytucyi dążeniem i przygotowaniem sobie, na tej drodze stanowisk. Ale nie wchodząc w rozbiór, o ile społeczeństwo moskiewskie jest do życia parlamentarnego przygotowane, uchowaj nas Boże od wszelkiej moskiewskiej konstytucyi. Jeżeli bowiem pruski liberalizm konstytucyjny okazał się negacyą wszelkiej wolności, czegożby nie dokazał takiż liberalizm parlamentarny moskiewski? Z dwojga złego, lepsi już żandarmy z III Wydziałem, jak Izba poselska, z takimi, jakich dziś wydać Rosya może, deputowanymi, w osobach nie tylko Petrowów i Pawłowów, ale nawet hrabiów Tołstojów, książąt Koczubejów i europejskiej sławy Pirogowów.

Na poparcie tego naszego zdania o europejskich sławach moskiewskich, powtórzymy wiadomość, że na balu, wydanym d. 19 lutego w Wilnie przez jenerał-gubernatora Albedyńskiego, tenże wśród toastów za cesarza nieodłącznych, przemówił do zmuszonego tam być polskiego obywatelstwa, że potrzebą podania NPana adresu, któryby prócz zwyczajnych oświadczeń wiernopoddańczych uczuć, i gotowości przelania zań ostatniej krwi kropli, zawierał nadto,... małą i nic nieznaczącą prośbę, o wprowadzenie do kościoła języka rosyjskiego.

Jenerał Albedyński, *le beau* Albedyński, jak go w najwyższem towarzystwie paryskiem za cesarstwa nazywano, spotkał się w myśli adresu z Michałem Czajkowskim, i stanął na równi z tym renegatem.

W każdym razie były to tylko baloniki na próbę puszczone, po których nastąpi rozkaz podpisania, przygotowanego w kancelaryi jenerał-gubernatorskiej adresu, a dość będzie podpisu kilkunastu biedaków lub bojaźliwych, abyśmy wyczytali w gazetach, o gwałtownem domaganiu się tej łaski ze strony całej katolickiej na Litwie ludności i dalszych następstwach, w rodzaju tak zwanego grecko-unickiego ruchu.

Na tymże balu, pan wileński cywilny gubernator, słysząc jednę z dam rozmawiającą po polsku, przystąpił do niej z grzecznem ostrzeżeniem, że używa wzbronionego języka, na co miał otrzymać odpowiedź dowcipnej damy, że jest zupełnie do tego przygotowaną, i że ma na jego rozkazy w kieszeni 25 rubli na opłatę kary za to przestępstwo. Daje to wyobrażenie, z jakiemi przyjemnościami połączone są oficyalne moskiewskie bale, na których dwa towarzystwa, według zdania pewnego dowcipnego człowieka, łączą się z sobą ze skwapliwością oliwy i octu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 kwietnia. Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisyi archeologicznej akademicznej, na którem, oprócz załatwienia spraw administracyjnych, p. J. N. Sadowski rozpoczął czytanie obszernego studyum „O drogach handlowych ludów południowych w czasach przedhistorycznych“. Prof. Wł. Łuszczkiewicz przedstawił opinię swoją o rozprawie p. N. E. „O śladach budowli Kazimierzowskich Uniwersytetu na Bawole,“ a p. Piotr Umiński odczytał sprawozdanie z czynności Komisyi arch. przedsięwziętych w roku ubiegłym.

— Nieposlednięj piękności jest kopia bogatej kompozycyi, Marya Magdalena Franceschiniego, na tutejszej wystawie sztuk pięknych, pędzla p. Maryi Cukrowiczówny, córki radzcy sądu wyższego w Krakowie, która wiedziona popędem artystycznym, kształcąc się początkowo w domu, przepędza już parę lat w Monachium i Dreźnie. Oryginalne prace młodej artystki mają zakrój poważny i po części religijny. Spodziewamy się, że da niektóre z nich poznać naszej publiczności.

— Gabinet archeologiczny Uniwers. Jagiellońskiego otrzymał od p. Karola Beyera kachle z r. 1682 z ruin zamku w Birzach, od p. Piotra Dobrzańskiego złomki kachlów z rozwalin zamku Trockiego, oraz od ks. W. M. Czartoryskiej strzałki bronzowe i żelazne znalezione we wsi Popieluchach na Podolu rosyjskiem. Gabinet pomnożył się odlewami wybornie naśladowanemi narzędzi kamiennych z Prus zachodnich. Podobizny te wykonywa p. Konstanty Florkowski w Grudziądzu, który już niemi zaopatrzył wiele zbiorów francuskich i nadreńskich.

— Jutro przedstawiony będzie na scenie po raz pierwszy dramat w 3 aktach p. Władysława Okońskiego p. t. *Niewinni*, zalecony do grania przez tegoroczną komisyę konkursową krakowską. Dramat ten obrała na swój benefis p. Parźnicka, która tak zaszczytne talentem swym zdobyła sobie stanowisko na scenie tutejszej. W dramacie tym najtrudniejsze, a przeto najwdzięczniejsze dla wyższych talentów, są dwie role kobiece Zofii i Julii. Pierwszą z nich odegra beneficyantka, drugą p. Hoffmanowa. Prócz tego wystąpią w nim pp.: Benda, Szymański, Podwyszyński i inni. Licznem zebraniem się stwierdzi zapewne publiczność uznanie, na jakie zasługuje niepospolity talent p. Parźnickiej i nowa oryginalna sztuka, nieznanego wprawdzie dotąd na tem polu autora, lecz nie wątpliwie rokującego piękną przyszłość, jak już o tem można było się przekonać z oceny *Niewinnych*, umieszczonej w sprawozdaniu komisyi krakowskiej. Obsada zaś wszystkich ról, najlepiej świadczy, że każda z nich jest ważną i ma nie małą doniosłość.

— Jutro w sobotę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się szesnasty publiczny odczyt docenta Uniw. Jagiell. Dr Teofila Ziemby: „Dzieje oświaty“.

— Izacher Isenberg, o którego przyaresztowaniu przez sąd karny donieśliśmy we wtorek, został dziś przed południem uwolniony z aresztu uchwałą sądu wyższego, na rekurs obrońcy adwokata Machalskiego.

— Dziś w południe podczas czyszczenia kanału znaleziono w upuście kanałowym wychodzącym z domu pod L. 175 przy ulicy Wiślnej dziecię nieżywe płci męskiej, w szmaty obwinięte, z rozbitą czaszką, niedawno, jak się zdaje, na świat przyszłe. Oddano je do kliniki i zarządzono śledztwo.

— Samuel Seiler, przybyły jakoby z Węgier, niemający żadnych świadectw, roznosił po piwiarniach i innych lokalach publicznych pudełka z cukierkami opieczętowane i zachęcał do gry, iż w niektórych z tych pudełek znajdują się dukaty i inne cenne przedmioty. Jak sprawdzono w policyi, na kilkadziesiąt pudełek, które otwarto, był w jednem dukat austryacki, w dwóch 1 złr. srebrem, w 10 ćwierćreńskowe srebrniki, reszta zaś mieściła w sobie cukierki bardzo małej wartości.

— Dziś, nakładem wydawnictwa dzieł katolickich Dra Władysława Miłkowskiego, wyszła, jako odbitka z *Przeglądu Lwowskiego* rozprawa ks. kanonika Dra Zygmunta Goliana pod napisem: „Sztuka wobec Ewangelii“. Są to odczyty, które autor miał w roku zeszłym w Krakowie na korzyść uczniów szkoły sztuk pięknych. Gruntowna wiedza, głęboka znajomość sztuki obok formy wielce powabnej odznaczają to nowe dzieło naszego kaznodziei.

— Franciszek Grochol czeladnik krawiecki z Brzączowic, wybrał za zmyśloną kartką majstra swego 4 sztuki taśmy wartości 16 złr., i z tych dwie sprzedał za 4 złr. Policya wykryła tę sprawkę i uwięziła go.

— Pomimo częstych uwag i skarg w *Czasie* z powodu, że przekupnie wbrew przepisom niedopuszczają kupna z pierwszej ręki, dziś niepodobna było przed niemi niczego dokupić się. Na odległych już ulicach czatują przekupnie na ludzi wiejskich idących z nabiałem lub wiozących drzewo wiązkowe i prowadzą ich z sobą jak jeńców. Skargi zanoszone do pachołków miejskich są grochem rzucanym o ścianę, a urzędnik obrażając się, iż go ktoś takiemi drobnostkami chce zajmować, wskazuje w odpowiedzi: że już dość jest z tego powodu aresztowanych — „a z resztą — mówi — skarz mię Pan, że nie pilnuję“ — i ucieka. *K.*

— W Otfinowie, w powiecie Dąbrowskim umarł d. 13 b. m. X. Aleksander Lgocki, proboszcz miejscowy, kanonik honorowy i wysłużony dziekan, licząc lat 70. Pochodził on ze starego rodu Lgockich w Małopolsce, żyjącego dotąd w Wadowickiem i używał imienia gorliwego kapłana i poważania w całej okolicy.

— Donoszą nam z Krynicy, iż wybudowana tam Arena teatralna przez ś. p. hr. Adama Skorupkę, b. dyrektora teatru krakowskiego, d. 2 b. m. skutkiem ogromnych tegorocznych śniegów w Krynicy, zupełnie runęła. Obie ściany boczne i cały dach wielkiego i piętrowego tego budynku zwaliły się do szczętu. Nikt nie poniósł szwanku w tym wypadku. Spadkobiercy tylko ś. p. Skorupki, mając jeszcze 5 lat prawo używania areny w Krynicy, ponieśli znaczną stratę, a zakład zdrojowy pozbawiony został budynku, którego jeżeli Dyrekcya zdrojowa nie odbuduje, pozbawi przez to publiczności rozrywek i przyjemności z widowisk teatralnych, z koncertów a nawet z zabaw i balów w Arenie zwykle dawanych, albowiem niewystawienie dotychczas w

---

wieniem zrobienia majątku, ma jasno postawić przed sobą określony jakiś przedmiot do którego pieniądze są tylko środkiem. Tym sposobem osładza on sobie prywacye i odmawianiu sobie dodaje godności. Pieniędzmi nigdy dobrze nie zarządza ten kto ich szuka tylko przez chciwość, dla samych pieniędzy. W każdej podobnej nikczemności jest jakaś wada inteligencyi równie jak wada serca. Nawet w bystrej przezorności skąpca, jest tylko zręczność bezrozumna.

Pierwszym przedmiotem będącym w związku z pieniędzmi jest zabezpieczenie indywidualnej wolności. Skoro niepodległość majątkowa raz jest uzyskana, wszystko co po nad nią staje się kapitałem zdolnym do zaryzykowania na cele reprodukcyi. Przyjmij sobie tylko to jedno prawidło w każdej spekulacyi jakkolwiek ponętnej: zachowaj wolnem od hazardu to czego potrzebujesz do utrzymania się bez zależności od drugich.

Silną to jest pobudką do oszczędności, wielkiem ubezpieczeniem prowadzenia się, i zadziwiającą podnietą dla wszystkich sił umysłowych, jeżeli możesz trudy swoje dla pieniędzy zjednoczyć z jakim celem uczuciom twoim drogim. Znałem raz chłopca z dobrą głową, ale który zdawał się niepoprawnie gnuśnym. Ojciec jego, człowiek posiadający swój zawód, umarł nagle, zostawiając żonę i syna w zupełnem ogołoceniu. Wdowa postanowiła dać chłopcu dalsze wychowanie, chociaż dotąd bardzo mało z niego korzystał, przyjęła obowiązek jako nauczycielka w szkółce, poświęcając pensyę swoją dla syna. Wtedy on postrzegł wartość pieniędzy na tym świecie; postanowił wywiązać się matce, widzieć ją znowu we własnym domu; odznaczył się w szkole i dostał w 16ym roku życia wstęp do handlowego domu. W 20tu latach płaca jaką pobierał już pozwalała mu umieścić matkę w skromnem mieszkaniu na przedmieściu do którego przychodził co wieczór. W 30 latach był bogatym człowiekiem, u którego podziwiałem piękny ogród gdym go odwiedzał w jego willi. Powiedział mi z prostotą, „niemam sam żadnego gustu do kwiatów, ale moja matka namiętnie je lubi. Pierwszy mój krok w życiu datuje się od mego postanowienia aby koniecznie we własnym znajdowała się domu; a pomysły w mojem zatrudnieniu którym zawdzięczam postąpienie z pomocnika na wspólnika, nigdyby nie były przyszły do mej głowy i nie były cierpliwie wyrobione na dobry skutek, gdybym dniem i nocą nie był myślał a tem upodobaniu matki mojej w kwiatach.

U młodego człowieka najzwyczajniejszą pobudką jest uczciwa miłość do panienki którą pragnie pozyskać dla siebie za żonę. Gdzie tam! nawet jeżeli takiej panienki nie spotkał jeszcze na ziemi, niezawodnie żyje ona dla niego w obłokach wyobraźni. Ożenić się i ożenić z miłości, jest najrozkoszniejszą nadzieją w głębi serca każdego młodego człowieka który pracuje tylko rozwiązłe próżniaki śmieją się z tego poświęconego ideału. Ale chłop tylko albo wyrobnik rzemieślniczy ma prawo żenić się bez innego kapitału oprócz nerwów i muszkułów swoich. Człowiek którego stanem jest pracować z dnia na dzień musi także mieć pomocnika i wspólnika pracy. Znajduje go w tej, która może też pracować podobnie jak on, gdy jej zabraknie uczciwego zarobku, jakiego on dostarcza. Nie prawię wcale robotnikom dziennym zimnych kazań o ekonomii politycznej. Szczęście i moralność klasy wyrobniczej koniecznemi czynią wczesne małżeństwa, a roztropne zabezpieczenie od przypadków choroby i śmierci, stanowią dobroczynne kasy i stowarzyszenia, które powinny zastąpić opatrzenie wdowie i wyposażenie, Ale u ludzi wyższych stopni w rozróżnieniach społecznych tego świata, Hymen w ogólności stara się wejść w pewien rodzaj układu z Plutusem. Niewątpliwie, że twoja czuła Amaryllis, przyjęłaby rękę twoją do ołtarza, choćbyś nie miał surduta na grzbiecie; ale Amaryllis może ma rodziców, którzy zapytają się nie bez słuszności, „mój młody Strefonie, czy możesz ty utrzymać naszą córkę? — a jeżeli śmierć twoja zniszczy te wszystkie zamki na powietrzu, które teraz budujesz bez cegły i wapna, gdzie złoży ona swoją głowę?“

A przypuszczając, że rodzice nie wstawią się tak niegrzecznie między twoją Amaryllę i Ciebie, to przecież jestto lichy odwet za bezinteresowną jej miłość, złapać ją jak nierozważne dziecko za słowo. Amaryllis dowodzi bezinteresowną swoją miłość, dowiedź ty twoją mój przyjacielu Strefonie. Czekaj, — spodziewaj się, trudź się, — jej pierścionek jest u ciebie na palcu, jej wizerunek chociaż tylko w podłej fotografii wisi przy twem łóżku, jej obraz spoczywa głęboko w zakątku twego serca. Czekaj póki nie będziesz mógł powiedzieć z radością. „Choć Amaryllo, Plutus rozmarszczył brwi, tu jest dom choć skromny, ale przynajmniej pewny; a gdyby śmierć nagle mnie porwała tu jest zamek nie na powietrzu dla mojej wdowy. Amaryllis nie będzie nigdy potrzebowała jałmużny“.

O ile miłość wasza wzmocni się i głębszą się stanie przez tę szlachetną zwłokę, ą z tą miłością o ile cała wasza natura umysłowa i moralna zyska na głębokości i sile! Tu, w istocie, jest przedmiot wart tego aby dla niego drapać się po przykrych ścieżkach do majątku; i tu pierwotna opozycja ze strony Plutusa, całkiem przyjacielska, służy tylko do ustawienia na pewniejsze fundamentach błogosławieństw od Hymena spodziewanych. Stałość w miłości ciągnie za sobą cierpliwość i wytrwałość we wszystkich usiłowaniach do pozyskania fortuny; a przy cierpliwości i wytrwałości człowiek zdolny jest panem fortuny.

Są przecież i mniejsze przedmioty niż te którem wymienił jako najpowszechniej pożądane, a które także dają pewien powab staraniu się o pieniądze.

Bywa pobudką do oszczędności a odwodzi od wielu głupstw bezużytecznych, jakiś wcześnie powzięty gust do jakich szczególnie ulubionych rzeczy, z warunkiem przecież aby gust taki był zdrowy i z dobrem wychowaniem zgodny.

Gust do książek i chęć zbierania ich bywa u studenta nie małem świadectwem dla przyszłej jego karyery w życiu.

Jeden z najznakomitszych ludzi w Europie pokazując mi swoją bibliotekę, — niepospolitą co do ilości i co do jakości książek, (powstała ona z początku ze zbierania wszystkich dzieł traktujących wprost lub ubocznie o umyśle ludzkim, a zatem koniecznie prawie każda w niej książka była godna czytania), powiedział do mnie. „Nietylko ten zbiór ale całe mojego położenie społeczne odnosi się do pierwszego franka którego nie wydałem w cukierni aby go wydać u księgarza. Kiedy byłem młodym człowiekiem i dostałem zaproszenie na bal, nie będąc wtedy bogatym, obrachowałem coby mnie kosztowały białe rękawiczki i najęcie powozu, a odmawiając sobie balu kupowałem za te pieniądze książkę. Książki ktore kupiłem następnie czytałem, a czytanie to wywarło wpływ na całą moją karyerę. Może ten znakomity człowiek pomyślał o balu którego sobie tym sposobem odmówił w pierwszej swej młodości, potem gdy jeszcze nawet młodym będąc, dawał pierwszy swój bal jako prezes ministrów.

Ale gusta podobne niech będą jak żony a nie jak kochanki. Nie należy mieć naraz więcej jak jednę. Jeden taki konik dla przyjemności odwraca od bytków, ale całego zaprzęgu takich konikow ne potrafisz prowadzić dopoki nie jesteś należycie bogaty aby im wszystkim dać obrok. Nie wielu jest ludzi dość bogatych na to.

W używaniu pieniędzy są niektóre rzeczy które czynimy dla pokazu, — dobrze i to jeżeli nam na nie wystarcza. Pieniądz jest także pozycyą, równie jak jest charakterem i siłą.

Co się tyczy takich rzeczy, które się robią dla pokazu, lepiej jest otrzymać jedno należyte powodzenie niż zrobić pięćdziesiąt prób nieudanych. Lepiej mieć jedno malowidło pierwszego rzędu w skromnym saloniku niż pięćdziesiąt krut w wystawnej galeryi. Lepiej mieć jednego wybornego konia w kabriolecie niż cztery wadliwe szkapy w landarze. Lepiej dać jednę ładną herbatkę jak tuzin obrzydliwych obiadów.

Człowiek z bardzo umiarkowanym dochodem może w ogólności pozwolić sobie jako rzeczy należącej do pozycyi czegoś jednego effektownego, co w swoim rodzaju nie będzie lepsze nawet u milionera. Ci którzy dają modę w Londynie nigdy nie są to ludzie najbogatsi. Dobry smak wrodzony jest u niektórych osób, ale może także być nabytym przez tych co umieją dobrze dostrzegać. W rzeczach dla okazu dobry smak jest elementarną koniecznością; po dobrym smaku skupienie się w jednym kierunku. Z pieniędzmi jak z geniuszem, mistrz mądry w swojej sztuce mówi sobie. „To jest jedna rzecz którą mogę zrobić dobrze, więc tę jednę rzecz chcę zrobić jak tylko zdołam najlepiej“. Pieniądz jak geniusz jest efektownym o tyle o ile na razie zwróconym jest na jednę rzecz tylko. Pieniądz jak geniusz może być zwróconym na sto różnych rzeczy, lecz zawsze z tą regułą: jednę rzecz na raz; ta rzecz musi być dokonana, albo zaniechana zanim zwrócisz się do innej.

Dla młodego człowieka dobrej pozycyi a z małym dochodem jedyna dla pokazu rzecz potrzebna jest ta w której prawdopodobnie sam najwięcej ma upodobania, — zewnętrzne okazanie się własne. Ubiór zatem; i to wcale nie jest nie do rzeczy ani lekkomyślnością, wymagać będzie trochę z jego strony starania, a dosyć pieniędzy. Dla pozycyi młodego człowieka chcącego stosować się do mody, a który znanym jest jako nie bogaty, nic nie znaczy wiele on płaci za swoje mieszkanie; może na każdy przypadek adres swój dać do jakiego klubu albo hotelu. Nikt nie pyta o to jak on wiele albo jak mało płaci za swój obiad. Żadna dama nie bada czy z wizytą do jej domu przychodzi pieszo czy przyjeżdza w powozie. Ale towarzystwo żąda od niego aby się ubierał tak świeżo gustownie jak gdyby był młodym księciem, a na szczęście młodzi książęta dzisiaj nie noszą złotych haftów ani gronostajów, i nie jestto nierozumnem wymaganiem ze strony towarzystwa. Gust przyzwoity w ubiorze jest z zasady unikaniem wszelkiej przesadności. Zależy na spokojnej prostocie najwytworniejszą czystością; ale ponieważ tak wytworna prostota musi być według świeżego gustu, używaj najlepszego krawca płać mu gotowemi pieniędzmi, a wszystko razem wziąwszy, to przyjdzie ci jeszcze najtaniej.

Przecież jeżeli młody człowiek z wesołego świata stara się aby jego osoba wydała się jak najlepiej i rzeczywiście dochodzi do pewnego uznania lub rozgłosu, choćby tylko przez to iż mówią o nim że się wybornie ubiera, niechże pamięta że nikt w wielkiej stolicy bez szczególnych zalet wielkiej fortuny, urodzenia lub piękności nie znajdzie nigdy rzeczywiście miejsca w wielkim tonie, bez pewnego stopnia uprawy umysłowej. Wszyscy ci których znałem, którzy kiedy dostąpili pewnego stopnia znaczenia w ściślejszych wytwornych kołach towarzystwa, byli to ludzie znakomitego umysłowego wykształcenia. Mieli oni, albo dowcip i humor wyśmienity, albo dziwnie trafny rozsądek i zdanie, albo dar bystrego przenikania charakterów; dla przymiotów stanowczo wyższych nad poziom, cenionymi byli jako przyjemni albo pouczający w społeczeństwie towarzysze.

Prości eleganci są to tylko ucięte kwiaty w bukiecie, jak raz zwiędną nigdy już zakwitnąć nie mogą. W salónie tak jak i wszędzie indziej, na dłuższy czas umysł tylko ma przewagę. O wy Achajczycy w zgrabnych bucikach którzy tak pragniecie tych wszystkich materyalnie dobrych rzeczy których wam dostarcza należyty zarząd pieniędzmi, i których w miarę jak postępujecie w lata coraz więcej pożądacie i wzdychacie za niemi, patrzcie na tego tam powalanego człowieka w grubych trzewikach i z chustką na szyi wykrzywioną, który za każdym razem gdy pędem wbiega przez Arkady na White obsiewa uciekające chwile pomysłami swego umysłu z których wyrosną nie kwiaty do bukietu, lecz snopy całe zboża do spichrza, ten człowiek, zobaczycie, nim dojdzie do lat czterdziestu będzie daleko więcej w świeżym guście niż wy. On panuje nad czasem, kiedy wy zwiędliście przed czasem. A czas, mój przyjcielu, to pieniądz! Czas stracony nigdy nie może prowadzić majątku, a więc i do dobrego nim zarządu.

Krynicy tak potrzebnego kursalu a tylokrotnie przyobiecywane, uchyla możność liczniejszego zebrania się gości dla rozrywki lub zabawy, brak bowiem dotąd opowiedniej sali.

— Wyszedł Nr 8 czasopisma: *Szkice społeczne i literackie.* Zawiera on w sobie: „Karol Ruprecht,“ wspomnienie pośmiertne;— „Wiedza i wiara,“ przez Dr Tadeusza Żulińskiego (c. d.);— „Prządki,“ gawęda przez Jul. z P.;— „Sama jedna,“ powieść (c. d.);— „Z pielgrzymich piosnek,“ (wiersz);— „Z pola językoznawstwa“ (c. d.);— „Człowiek zasad,“ nowella przełożona z włoskiego przez W. P. Z. (c. d.);— „Roczniki archeologiczne za r. 1869, 1870 i 1871, ocena Fr. Ks. Martynowskiego;— „Dzieje biblijne,“ przez Dr Dankowicza;— Miscellanea: Korespondencya z Warszawy;— Odpowiedzi od Redakcyi.

— Pomiędzy Alwernią a Chrzanowem w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, zaprowadzone zostaną od 16go kwietnia b. r. codziennie jazdy posłańcze pocztowe.

— Donoszą nam z Wiednia, że przy centralnym Zarządzie kolei arcyks. Albrechta w Wiedniu świeżo zamianowani zostali: jeneralnym sekretarzem Dr Müller, (prowizorycznie na pół roku); szefem bióra centralnego Wiktor Koloswary; szefem bióra komercyalnego Alfred Deyma; naczelnym buchhalterem Wilhelm Tomisch; centralnym kasyerem Jan Pillich. Prócz Dra Müllera, wszyscy zresztą zwyż wymienieni, są urodzeni w Galicyi i władają językiem polskim.

— Jutro grają we Lwowie nową komedyę hr. Fredry (syna) „Wielkie Bractwo“.

— Wisła i Wisłoka w powiecie Mieleckim przestały zagrażać wylewem. Woda na Wiśle spadła d. 12 b. m. w ciągu doby o dwa łokcie, a Wisłoka wróciła do stanu zwykłego.

— Od p. Juliusza Błońskiego c. k. starosty w Gorlicach, otrzymujemy następujące urzędowe sprostowanie:

Szanowna Redakcyo!

W Kronice *Czasu* N. 80 z dnia 9 kwiet. 1875 podano: „Przed kilku tygodniami wyczytaliśmy krótką korespondencyę z Jasła, z której dowiedzieliśmy się, iż starosta jasielski zebrawszy znaczne składki na pogorzałych c. k. urzędników gorlickich, nie odesłał takowych na miejsce przeznaczenia, lecz uwięził w swoim depozycie. Czekaliśmy dotychczas napróżno na sprostowanie urzędowe tego zarzutu, lecz nie widząc go dotychczas, uważamy fakt podany za prawdziwy.“

Wyż przytoczony ustęp z prawdą niezgodnej korespondencyi prostuję jako przełożony interesowanego najwięcej w tej sprawie c. k. Starostwa gorlickiego z urzędu w następujący sposób:

Wielmożny c. k. Starosta jasielski rozpisał z własnego szlachetnego popędu składki między urzędnikami rządowymi nietylko w Galicyi, ale i w sąsiednich krajach koronnych na cel wsparcia pożarem Gorlic dotkniętych urzędników politycznych i skarbowych, a uzbieraną kwotę 3115 złotych 14 centów a. w. przesłał odezwą swoją z dnia 15 lutego 1875 r. do L. 1538 na moje ręce, która według dokonanego przez Niego rozdziału między klęską ogniową nawiedzonych urzędników zaraz po jej otrzymaniu została rozdaną.

Obok tego datami urzędowemi popartego, a oprócz tego i w właściwym czasie, w *Gazecie Lwowskiej* ogłoszonego wywodu, bezzasadność zrobionego Staroście jasielskiemu zarzutu „jakoby on zebrane składkowe pieniądze uwięził w swoim depozycie“ jest oczywistą i niepotrzebującą dosadniejszego zbijania.

Szanowna Redakcya zechce przeto to urzędowe sprostowanie w Kronice *Czasu* umieścić.

Gorlice d. 13 kwietnia 1875 r.

C. k Starosta *Błoński*.

— **Gorlice** 14 kwietnia.

Szanowna Redakcyo!

Na różne z kilku stron kraju zapytywania się mnie o doniesienie: czy ta albo owa składka pieniężna z tego a z tego miejsca, w tej a w tej ilości na pogorzelców gorlickich posłana, doszła rzeczywiście i była między prawdziwych pogorzelców chrześciańskiego wyznania rozdaną, mogę tylko tyle odpowiedzieć, że wszystkie składki, w samej gotówce przeszło 30,000 złr. w. a., przychodziły na ręce burmistrza p. Jana Kapuścińskiego, lub na ręce starosty p. Juliusza Błońskiego, że Komitet dla pogorzelców ustanowiony, z którego ja się zaraz z samego początku usunąłem, zrobił w grudniu 1874 czy w styczniu 1875 rozdział ogólny tych składek, i że wypłacał te datki każdemu burmistrz p. Jan Kapuściński. Jeżeli więc kto nie ma pewności, że jego przesyłka została doręczoną p. Kapuścińskiemu lub p. Błońskiemu, lub jeżeli chce wiedzieć, czy na ten sam cel została użytą jak ofiarujący ten datek sobie życzył, to niech się tych dwóch panów zapyta, bo ja nie wiem, nie będąc do tego wtajemniczony. Dr *Ludwik Kapiszewski*.

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 380 zawiera: „Kronika tygodniowa;“— „W zajeździe“ (drzeworyt);“— „Przegląd polityki zagranicznej;“— „Ruiny opactwa tulejowskiego„ (z drzeworytem); — „Pożar i rozbicie się parowca Japonia“ (z drzeworytem);— „Korespondencya z Krakowa;“— „O życiu umysłowem w Galicyi (d. c.);— „Fryderyk Smetana (z drzeworytem);— „Stowarzyszenie spożywcze u nas; — „Szachy;“— „Rebus;“— „Przygody pp. Marka i Agapita“ (c. d.);— „Eli Makower,“ (powieść) przez Elizę Orzeszkową (c. d.);— „Wspomnienia z pobytu w Indyach wschodnich“ (c. d.);— „Emigracya ludów europejskich;— „Brazylia i jej rozwój obecny (c d.);— „Księżniczka wrzosów,“ powieść w dwóch tomach przez E. Marlita (d. c.).

— *Gazeta Narodowa* dowiaduje się, że p. Wład. Rylski mianowany został sekretarzem konsulatu angielskiego w Bajonnie i zastępuje chorego konsula majora Tressora.

— Hotel angielski w Warszawie przy ulicy Wierzbowej, za pruskich czasów zwał się hotelem pruskim i otrzymał dzisiejszą nazwę od właściciela ówczesnego Tomasza Gąsiorowskiego, którego synowie byli aż do ostatnich czasów właścicielami tego hotelu pierwszego rzędu. Dom ten był niegdyś własnością hr. Ignacego Potockiego. Hotel angielski przerobiony teraz będzie na sklepy i mieszkania.

— W Darmstadzie umarł d. 9 b. m. baron Brunnow, niegdyś poseł rosyjski w Londynie, który należał długi czas do pierwszych w Europie dyplomatów. Osiadł on od roku w Darmstadzie. Miał lat 78.

— W Warszawie przy ulicy Inflanckiej znaleziono d. 13 kwietnia wdowę Eleonorę Rybaczewską, sprzedającą żywność po koszarach, nieżywą w mieszkaniu swem, w kufrze zamkniętą, którego klucz leżał na ziemi. Była ona uduszoną chustką i zamkniętą w kufrze.

Teatr. W sobotę dnia 17 kwietnia, na dochód Leontyny Parżnickiej, po raz pierwszy, dramat w 3ch aktach napisany przez Władysława Okońskiego. Zalecony do grania przez komisyę konkursową krakowską 1875 roku: *Niewinni.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 15 kwietnia pogoda; termometr od — 2·0 doszedł do + 7·6 R. Barometr w ciągu dnia opadał; dnia 16 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 331.00, termometru 2·8 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 17 kwietnia: Śgo Rudolfa bisk. m.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 15 i 16go kwietnia.

Po paru bardzo lichych, lub też niedoszłych targach na Baranie, wczorajszy był dosyć ożywiony, a i dowóz zboża jak na ten czas dosyć dobry, w którym właściciele zajęci robotą w polach, niewielki udział biorą w wysyłkach zboża na targ. Najwięcej było tutejszych spekulantów i kupców zbożowych na targu. Ceny utrzymały się odpowiednio do cen na ostatnim targu kleparskim płaconych.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 31·— do 35 złp., białą od 33 do 36 złp., żółtą od 29 do 33 złp., żyto piękne 227 funt. od 25 do 27 poślednie od 23 do 25, jęczmień piękny 202 funt. od 21 do 23, na paszę od 18 do 21 złp., owies 138 funt. od 16 do 17 złp., groch 252 funt. od 30 do 35 złp., wykę 252 funt. od 36 do 39, bób 252 f. od 30 do 31 złp. koniczynę czerwoną 250 f. od 180 do 200 złp.

Dzisiejszy targ kleparski, jako piątkowy, był dosyć słaby, tem więcej, że i kupców pruskich zaledwo paru pokazało się na takowym, usposobienie w ogóle było mdłe, a chęć kupna cokolwiek osłabła, w skutek czego ceny w ogóle chociaż nieznacznie jednakowoż spadły.

Płacono za pszenicę czerwoną 192 funt. od 8·— do 8·90 złr., białą od 8·25 do 9·—, żółtą od 7·50 do 8·20, żyto piękne polskie 182 funtów od 6·40 do 6·60, żyto gorsze od 6·— do 6·30, jęczmień do siewu 159 funtów do 6·—, jęczmień dla krupników 5·40 do 5·75, owies 114 funt. od 4·40 do 4·70, owies do siewu do 5 złr., groch 202 funt. od 8·— do 9·50, wykę do 9·25 do 10·25, bób od 7·80 do 8, koniczynę czerwoną 202 f. od 44 do 53 złr.

Ołomuniec 15go kwietnia.

Na targ dzisiejszy przyszło wołów 700, z tych sprzedano do Czech 304 sztuk, 250 sprzedano na miejscowe potrzeby, reszta pójdzie do Wiednia. Targ był słaby i ceny były niskie sprzedaż dopełnia się na nogach.

Z powodu nieuregulowania placu targowego wołowego w Galicyi, handel sam ciśnie się tutaj i Ołomuniec i Berno dysponują naszemi wołmi jak chcą, naznaczają dnie targowe w czwartki i piątki, dla których targi oświecimskie muszą się odbywać we wtorki.

Ajencya Oświecimska Banku Gal. dla han. i przem.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 14 kwietnia. W Izbie wyższej odbywały się pierwsze obrady nad ustawą o wstrzymaniu uposażenia duchowieństwa katolickiego. Hr. Udo Stallberg przemawia za ustawą. Ostatnia encyklika przerzuciła otwarcie mówcę na stronę państwa. Państwo nie powinno z swoich (?) funduszów wspierać ludzi, którzy byt jego negują. Hr. Brühl i hr. Lippe mówią przeciw ustawie; ten ostatni odmawia sejmowi kompetencyi. Prof. Beseler przemawia za ustawą, przyznaje on rządowi prawo zniesienia bulli *de salute animarum* i wśród oklasków Izby odpiera szyderczą uwagę hr. Lippe o majestacie ustawy, jako niepatryotyczną; mniema, że majestat ten nie da się zaprzeczyć, ani też oddzielić od majestatu Cesarza. Kleist-Reetzow jest przeciwnym ustawie, gdyż ta pociąga za sobą szkodę także dla kościoła ewangielickiego. (Bismark wchodzi). Minister Falk zbija twierdzenie Kleist-Reetzowa, jakoby kościół ewangielicki miał cokolwiek cierpieć, skoro kościół ten szanuje ustawy państwa, a niniejszy wniosek rządowy ma za zadanie tylko zwalczać uporne duchowieństwo katolickie. Zbija minister zarzut, że wniosek jest przeciwnym konstytucyi i zaprzecza, aby bulla *de salute animarum* miała cechę traktatu, gdyby zaś tak było, Papież już dawno go naruszył. Minister kończy: Obowiązek mój jako ministra nakazuje mi wystąpić przeciw twierdzeniom hr. Lippe, jakoby rząd stawiał majestat ustawy ponad majestat króla, albo ten ostatni od pierwszego oddzielał, i musi protestować przeciw każdemu takiemu wywodowi, który ma na celu jedynie denuncyować i poddawać w podejrzenie pierwszych sług króla *(oklaski)*. Hr. Mielżyński zbija projekt; bar. Maltzahn zaleca go. Encyklika oburza go głęboko, trzeba więc cieszyć się z szybkiego odparcia rządu i właśnie ze stanowiska konserwatywnego przy projekcie obstawać. Mówca spodziewa się, że rząd uczyni też coś dla kościoła ewangielickiego. Bismark oświadcza, iż mówi raczej jako członek Izby wyższej, niż jako minister, i wyraża radość swoją z tego, że właśnie ze stronnictwa konserwatywnego usłyszał raz otwarte, bez ogródki przyznanie się do kościoła ewangielickiego i do reformacyi; żałuje, że podobne wyznanie nie dało się wcześniej słyszeć i byłoby mu też nie jedną dolegliwość oszczędziło, gdyby stronnicy takich zasad nie byli się od niego odłączyli. Dalej mówi Bismark: Jak stoi rzecz z kościołem katolickim? Od uchwał watykańskich Papież zajął miejsce kościoła, a biskupi są jego prefektami. Jakże tu można mówić o kościele? Kto chce bronić tego kościoła od państwa, kto chce przestrzegać swego prawa, ten musi ze stanowiska kościoła ewangielickiego uwolnić się od obowiązku poddanego. Hr. Brühl mówi przeciw ustawie; twierdzi on, że Bismark wyrwał dogmat nieomylności z całego wyznania wiary katolickiej. Encyklika właśnie nakazuje posłuszeństwo w obec państwa. Bismark oświadcza dla uchylenia wszelkiego błędu, że nie jest wrogiem kościoła katolickiego i za takiego nie przedstawiał się. Hr. Brühl daleko większym jest wrogiem swego kościoła, niż on, i szkodzi mu więcej od niego. „Nie pokonywam kościoła katolickiego, rzekł Bismark — lecz papiestwo, które stawia w zasadzie prześladowanie i wytępienie odszczepieńców, i które jest wrogiem Ewangielii i państwa Pruskiego!“ Na tem skończyły się obrady i do jutra je odłożono.

Paryż 14 kwietnia. *Journal de Paris* zapowiada takie zmiany w ciele dyplomatycznem: margr. Harcourt teraz w Wiedniu, przeznaczony jest na posła do Londynu; margr. Vogué poseł w Konstantynopolu, idzie do Wiednia a bar. Baude zostaje posłem w Konstantynopolu.

Paryż 14 kwietnia. Doniesienie *Journal de Paris* o zmianach w ciele dyplomatycznem, jest zdaniem Ajencyi Havasa przedwczesnem. Przed powrotem ministra spraw zagranicznych, który wyjechał dziś rano do Girondy, nic stanowczego w tym względzie nie zapadnie. Gontant-Biron poseł w Berlinie, wyjechał tam wczoraj. — Alfonsiści znowu wzięli warownię Aspe pod Bilbao, którą zaskoczyli byli Karliści.

Werona 14 kwietnia. Królewicz Pruski opuścił z żoną dziś rano Insbruck; jutro zabawi nad jeziorem Garda, a w piątek wieczór stanie w Weronie.

Londyn 14 kwietnia. Z powodu obrad w izbie niższej nad wnioskiem Cochrane o wyłączenie się Anglii z deklaracyi prawa morskiego przyjętej w paryskim traktacie pokoju, oświadczył podsekretarz stanu Bourke, że rząd pragnie uniknąć wszelkiej dalszej deklaracyi i nie podnosić więcej deklaracyi paryskiej. Anglia żąda poniekąd większej korzyści od innych państw z deklaracyi paryskiej, która ją obowiązuje. Wniosek Cochrane został w końcu, jak doniesiono, odrzucony 261 głosami przeciw 36.

Londyn 15 kwietnia. Według *Morning Post*, lord Russell da sposobność na poniedziałkowem posiedzeniu izby wyższej lordowi Derby wyrażenia się o wymianie depesz między Niemcami a Belgią, a mianowicie o pytaniach, czy ta dyplomatyczna korespondencya ma być uważana za stanowczo zamkniętą i ukończoną, oraz czy wznieca ona niejakie obawy pod względem utrzymania pokoju europejskiego.

Bukarest 15 kwietnia. Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza dekret księcia zarządzający wybory deputowanych. Wybory pośrednie 4go okręgu wyborczego przypadają d. 4go i 5go maja, trzech zaś innych okręgów wyborczych od 7go do 12go maja. Dnia 14 i 15go maja pra-wyborcy 4go okręgu wybierają deputowanych.

Konstantynopol 13 kwietnia. W niedzielę odbędzie się ogólne zgromadzenie Ormian katolickich, w celu sprowadzenia zgody w sporze z Kupelianistami.

Oczekujemy zwykłego telegramu o szóstem posiedzeniu Sejmu lwowskiego, które odbywa się dzisiaj. Nieznajdujemy w dziennikach lwowskich żadnej ważniejszéj wiadomości krajowéj. Zdaje się tylko, że doszły do Lwowa szczegóły o zapowiedzianéj podróży N. Pana przez Galicyę do Bukowiny. Cesarz ma wyjechać z Wiednia 4go sierpnia, we Lwowie zabawi dni cztery, a cały pobyt w Galicyi trwać będzie dwa tygodnie. *Gazeta Podkarpacka* wychodząca w Stanisławowie, pisze, że miasto to ujrzy dłużéj monarchę, ma bowiem tam nastąpić zmiana lokomotywy, która pociąg cesarski powiezie do Czerniowiec. Dodajmy, że żadne w téj mierze nie doszły nas inne wiadomości.

Z podróży do Dalmacyi, jaką w tej chwili odbywa N. Pan, wiadomo, że opuścił Zadar i udał się lądem przez Benkowacz do Obrowacza. Daléj do Sebeniko płynął morzem, gdzie piszą, ciągle Bora gwałtownie się rozpiera.

Dzienniki wiedeńskie obok spraw niemieckich, któremi cała Europa przepełniona, zajmują się nieco listem kardynała Rauschera o starokatolikach i sejmami krajowemi, a to w ten sposób, że musieliśmy zdaniom przez starą *Pressę* mianowicie wyrażonym, kilku słowami na wstępie odpowiedzieć. Zajście p. Tiszy z p. Mileticzem w sejmie węgierskim, gdzie ostatni utrzymywał słusznie, że Węgry nie są państwem narodowem, ale tylko państwem z okruchów narodowych złożonem, powinnoby przekonać dzienniki wiedeńskie centralistyczno-niemieckie, że jeżeli tak jest po tamtéj stronie Litawy, to z téj strony mniéj jeszcze utrzymywać można, że sejmy krajowe nie mają cechy narodowéj, zachowując sobie monopol bycia Niemcami pod sztandarem kosmopolitycznego liberalizmu, innym ludom nałożonym.

Nie doszło nas jeszcze całe sprawozdanie z posiedzenia onegdajszego Izby wyższej sejmu pruskiego w sprawie cofnięcia uposażenia duchowieństwa ze skarbu państwa, którą to ustawę nazwano „Kosz z chlebem“, gdyż ten kosz można odjąć albo go przystawić. Dajemy zatem tylko obszerniejszą treść telegraficzną obrad onegdajszych od tej, jaką nam wczoraj przyniósł telegraf, dodając dla objaśnienia, że bióro berlińskie Wolffa, a za niem biuro korespondencyjne wiedeńskie, niemal milczeniem pominęło głosy opozycyi, a tylko głosy rządowych mówców podaje w treści. Mamy zaś już pod ręką początek obrad Izby, i widzimy z niej, że były minister sprawiedliwości hr. Lippe z niemiłosierną logiką wykazywał potworność ustaw antikościelnych i nie wróżył z nich nic dobrego; zaprzeczał sejmowi prawa zrywania konkordatu z r. 1821, który nie jest dziełem prawodawstwa, lecz traktatem między królem Pruskim a Papieżem zawartym, wytykał potworność nowego frazesu „majestat ustawy“, skoro każda ustawa zmienianą bywa wedle okoliczności i potrzeby. Odmawia on sejmowi kompetencyi odsądzania pewnej kategoryi osób od przynależnych im dochodów i powiada, że nawet sąd nie mógłby tego czynić, lecz musiałby tylko wydawać wyrok przeciw osobom, nie zaś przeciw kategoryom osób, lub przeciw całemu stanowi. Ze stanowiska politycznego i prawnego potępia on wniosek, i lubo protestant, głosuje przeciw niemu.

Izba niższa uchwaliła ordynacyę prowincyonalną w drugiem czytaniu.

Nordd. Allg. Ztg poświęca dziś artykuł wstępny wnioskowi o zniesienie trzech artykułów konstytucyi 15-go 16 go i 18-go. Nic oczywiście nowego nie dowiadujemy się z tego artykułu, coby nie było już wiadomem z całego kierunku polityki wewnętrznej rządu pruskiego. Gazeta rzeczona zastawia się także urzędową *Prov. Corresp.*, jako wniosek pomieniony jest odpowiedzią na bullę papieską; dalszą zaś przyczyną tego wniosku jest podanie biskupów do Cesarza z d. 2 b. m. Zuchwały ten akt wymaga jej zdaniem, zmiany radykalnej stosunków państwa z kościołem. Zarzuca organ Bismarka biskupom naruszenie pokoju wyznaniowego przez podstawianie swego interesu jako kwestyi religijnej. Nie można się było spodziewać innych motywów wniosku rządowego a celem artykułu jest skłonić sejm do przyjęcia ustawy zmieniajacej konstytucyę.

Natomiast *Provinzial Corresp.* opiera się na przytoczonych już przez nas artykułach *Nord. Allg. Ztg* dla wykazania, że płonnemi są obawy wzniecone wojennym artykułem *Post* z powodu Belgii, oraz zasłania się artykułem *N. fr. Presse*, iż zjazd trzech cesarzów jest zawsze jeszcze podstawą systemu politycznego; przyznaje zaś, że obawy spowodowane były uzbrojeniami Francyi i zabiegami partyi ultramontańskiej w wielu krajach katolickich; wreszcie powołuje się na odpowiedź Disraelego w parlamencie, iż rozbiory niektórych pytań między gabinetami berlińskim i brukselskim nie wzniecają obawy. Wiadomo zaś, że Russell w tej sprawie podniesie jeszcze interpelacyę w Izbie wyższej.

Deutsche Nachr. twierdzą, że ustawa o zniesieniu w Prusach klasztorów będzie ostatnią w tej sesyi sejmowej, ale na przyszłą sesyę parlamentu wniesione będą inne jeszcze ustawy, tyczące się stosunków kościelnych.

Z Londynu piszą do *Gaz. Kolońskiej*, że jeszcze w styczniu r. z poseł pruski w Londynie ks. Münster zaczepiał ówczesnego ministra hr. Granville, wskazując mu konieczność wpłynięcia wspólnie na Belgię, aby spowodować ją do ustawy w celu położenia końca agitacyi klerykalnej, Prusom szkodliwej. Lord Granville uchylił się od tej spółki a nie lepiej udało się teraz posłowi niemieckiemu z lordem Derby.

Francya spokojnie patrzy na zawikłania prusko-belgijskie, lubo ją Niemcy głównie obwiniają, że podnieca katolików i zbroi się śpiesznie. Albowiem minister spraw zagranicznych Decazes wyjechał z Paryża w tak ważnej chwili, a chyba dla tego, aby uniknąć wszelkich wyjaśnień w obec posła niemieckiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 16 kwietnia. Dziś na posiedzeniu sejmu rząd przedłożył projekt zaprowadzenia miar i wag dziesiętnych, oraz projekt ustawy drogowej. Budżet indemnizacyjny i memoryał Wydziału względem połączenia kolei, przekazano komisyi administracyjnej, oraz wybrano komisyę edukacyjną.

Sebenico 15 kwietnia. Kilka parowców, na których znajdowało się mnóstwo publiczności, towarzyszyło jachtowi „Miramar“, wiozącemu NPana do Zaravecchia, Stretto i Zlarin, gdzie Cesarz wysiadł i uroczyście był przyjmowanym. Tu czynią ogromne przygotowania na przybycie Cesarza dziś o godzinie 12½ w południe.

Sebenico 15 kwietnia, w nocy. W drodze tu z Zaravecchia morzem, Cesarz wysiadał na kilku miejscach i wszędzie przyjmowany był z radością. Mnóstwo przystrojonych chorągwiami łodzi towarzyszyło Cesarzowi, który tutaj we wspaniałym pawilonie przyjmowany był przez reprezentacyę miejską. Cesarz udał się wśród hucznych okrzyków ludności przez łuk tryumfalny do pałacu biskupiego. Dziewczęta malowniczo przystrojone sypały Cesarzowi po drodze kwiaty. Po przyjęciu hołdu ze strony duchowieństwa, władz i deputacyj, oglądał Cesarz miasto czarująco oświetlone, wszędzie witany gorąco.

Sebenico 16 kwietnia. Cesarz odpowiadając na przemowę burmistrza, wyraził radość z lojalnych objawów miasta, którego pomyślność leży Cesarzowi na sercu. Przez otwarcie nowych środków komunikacyjnych, (kolej żelazna), udzielone są miastu dalsze warunki rozwoju, do czego spodziewać się należy czynnego udziału gminy. Na przemowę wikarego odpowiadając Cesarz położył nacisk, iż troskliwość jego zawsze była skierowaną ku pomyślności duchowieństwa dyecezyi Sebenickiej, i wyraził przekonanie, iż duchowieństwo trwając w uczuciach wiernego przywiązania, zawsze będzie się pokazywało godnem takowej.

Gradec 15 kwietnia. Vosniak interpeluje w kwestyi przeszkód co do zmiany ordynacyi wyborczej. Projekt ustawy o ściąganiu pretensyj funduszu krajowego został przyjętym, poczem załatwiono kilka tytułów budżetu.

Peszt 15 kwietnia. Izba poselska otrzymała nuncye Izby panów. Minister spraw wewnętrznych złożył sprawozdanie komisyi o reformie administracyjnej.

Rzym 16 kwietnia. *Osservatore Romano* ogłasza odpowiedź Papieża daną na adres wręczony mu przez księcia Windischgraetza w imieniu międzynarodowej deputacyi. Papież rzekł, iż demonstracya ta cieszy go, podnosi jego odwagę wobec nieprzyjaciół, którzy przez zazdrość naprzeciw kościołowi, chcą go urządzić podług swojego widzimisię, albo nawet pragną zniweczyć religię katolicką. Dla tego z podwojoną gorliwością należy zbijać błędy i modlić się. Papież ponawiając potępienie wszystkich dotychczas wykonanych gwałtów na kościele, wystosował głos do króla, który w rodzie swoim liczył świętych i zaklina go z miłością ojcowską, aby niepodpisał dekretu o poborze wojskowym, który duchowieństwu zagraża zniszczeniem, i prośbę tę stosuje Papież zarówno do wszystkich kierowników ludów. Papież dodał, iż ojcowie kościoła uczą, że najwierniejszymi poddanymi swoich monarchów byli katolicy. Nie przestajmy domagać się praw kościoła i wolności kościoła i błagać Boga, który może zrządzi zmiany, gdy najmniej ich oczekujemy.

Berlin 15 kwietnia. Frakcya narodowo-liberalna zgadza się z wnioskiem rządowym względem wykreślenia artykułów 15, 16 i 18 konstytucyi, wszelako odrzuca zalecone przez partyę postępową równoczesne wykreślenie pierwszych dwóch ustępów art. 24go, tyczących się uwzględnienia o ile można stosunków konfesyjnych szkoły ludowej. Frakcya pragnie przychylenia się rządu, aby projekt ustawy wyraził tylko wykreślenie dotyczących artykułów konstytucyi, natomiast, aby wypuścić właściwy ustęp nowej ustawy: „Urządzenie prawne kościołów ewangielickiego i katolickiego itd. w państwie, ma być zastosowane do ustaw państwa“.

Berlin 15 kwietnia. Izba wyższa sejmu ukończyła pierwsze obrady nad ustawą o wstrzymaniu uposażenia duchowieństwu i odrzuciwszy poprawki stawiane, uchwaliła w imiennem głosowaniu § 1 ustawy 91 głosami przeciw 29. Inne paragrafy zostały również bez zmiany przyjęte.

Londyn 16 kwietnia. Wczoraj w nocy izba niższa przyjęła wniosek Disraelego względem odrzucenia petycyi żądającej oddalenia sędziów w procesie Tichborna (Ortis, który się przedstawił za Tichborna nieżyjącego) i postawienia w stan oskarżenia prezesa *(speaker)* Izby niższéj za przekupstwo i stronniczość. — Budżet przedłożony Izbie wykazuje nadwyżkę 417,000 funt. sterl. Dług publiczny zmniejszył się w roku zeszłym o 3,7 milionów funt. Według przedłożonego planu finansowego ma się zmniejszyć z końcem r. 1885 o 21 milionów a po 30 latach o 213 milionów funt. sterl.

Puycerda 16 kwietnia. Wojsko Martineza Campos obsadziło okolicę miasta Seu de Urgel, a w tem mieście zamknęło się 2500 Karlistów.

Kursa. Wiedeń 16 kwietnia, godz. 2 m. 45 po poł. Renta papierowa 70·45 — Renta srebrna 74·60. — Losy z r. 1860 111·50. — Akcye Banku Narod. 958. — Akcye kredytowe 234·—. — Londyn 111.35 — Srebro 103·55. — Napoleony 8·89.— Dukaty 5·24—. — 100 Mark pruskich 54·40. — Lombardy 144·50 — Losy z r. 1864 138·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 234·25. — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 145·75. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 121·50 — Akcye kolei węg.-wschod. 52·50. Losy tureckie 55.25. — Obligacye indemn. galicyjskie 86·50. — Losy premiowe węgierskie 83·50. — Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 kwietnia.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	105 —	103 —
Kupony srebr. płatne „	104 50	102 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 75	152 50
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 60	54 20
Dukat austryacki 1 sztuka	5 23	5 18
Napoleondor 1 sztuka	8 97	8 82
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	87 —	85 50
4% listy zastaw. „ „	77 —	76 —
5 „ listy zastaw. „ „	86 75	85 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l. pł. sr.	92 50	91 50
5-proc. „ „ 36 l. pł. bn	90 50	89 50
6-proc. „ „ 18 l. pł. bn	92 —	91 —
7-proc. „ „ 20 l. pł. bn	100 —	99 —
Listy hipoteczne	91 25	90 50
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	101 —	99 —
Losy prem. węg.	84 50	82 50
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Prioritety 100-proc.	90 —	80 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	247 —	245 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	236 —	232 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	146 50	142 50
„ „ Warszawa.-Wied. rb. 60	92 —	91 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 50	94 50
4 „ „ „ „ II.	95 50	94 50
5 „ „ „ „ rsr. 100	92 25	91 25
4 „ likwid. „ „ 100	80 25	79 25
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	33 —

Wiedeń 16 kwietnia.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 60	70 45
„ „ „ „ srebr.	74 80	74 70
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	80 25	80 —
„ „ „ galicyjskie	87 —	86 50
„ „ „ bukowińsk.	— —	84 50
„ „ „ siedmiogr.	77 25	76 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 50	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 60	96 40
4 „ galicyjskie	76 75	76 —
5 „ „	86 20	85 80
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	— —	99 50
5 „ węgierskie listy	87 —	86 80
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 25	96 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	127 —	126 —
6 „ Banku gal. hipot.	91 —	90 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	275	273
„ „ „ 1854	105 75	105 50
„ „ „ 1860	112 25	111 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	116 25	115 75
Losy pożyczki z r. 1864	139 —	138 75
„ prem. pożyczki węg.	84 25	83 75
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	166 25	165 75
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 25	94 75
„ księcia Salm	37 25	36 75
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	28 —	27 50
„ hr. St. Genois	28 —	27 50
„ miasta Budy	28 25	27 75
„ księcia Windischgraetz	21 75	21 25
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 50	14 —
„ Rudolfa	— —	— —
„ tureckie 400 frank.	— —	— —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	959 —	958
Zakładu kredytowego	233 75	233 50
Żeglugi parowej na Dunaju	458 —	452 —
Kolei północnej Ferdynanda	1980	1970
Kolei rządowej fr. a.	302 —	301 —
„ zachodniej c. Elżbiety	189 50	189 —
„ Południowej	144 50	144 —
„ Galicyjskiej	234 25	233 75
„ Czerniowieckiej	146 —	145 50
„ Albrechta	80 50	79 75
„ węg. półn.-wschodniej	122 —	121 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	144 50	144 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	131 —	130 50
„ Koszycko-Bogumił.	133 75	133 50
„ Siedmiogrodzkiej	128 50	127 50
„ Cisańskiej	196 —	195 50
„ wschodnio-węgierskiej	52 50	52 —
„ austryack. półn.-zach.	155 75	155 25
„ Franciszka Józefa	167 —	166 50
Banku anglo-austryackiego	133 75	133 50
„ anglo-węgierskiego	15 50	15 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	222 —	221 50
Banku franko-austryackiego	51 75	51 25
„ franko-węgierskiego	65 —	64 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	243 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	67 25	66 75
„ austryack. związkow.	25 —	24 50
„ dla obrotu ogólnego	97 50	97 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	83 50	82 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 —	93 60
Emisya z r. 1862	92 50	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 25
Emisya z r. 1867	138 25	137 75
„ południowa St. 500 fr.	112 25	112 —
Bony 1875—1876 6%	223 —	221 —
„ półn. c. Ferd 100 zł. m. k.	98 25	97 75
„ „ 100 zł. w. a.	92 50	92 25
„ „ w srbr. 5%	105 —	104 70
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 25	95 75
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	102 —	101 75
Emisya II.	101 —	100 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 25	78 75
Emisya z. r. 1867	85 50	85 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	77 50	— —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	89 75	90 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	84 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 25	5 24
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 89	8 88
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 28	11 18
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	103 50	104 40
Srebro, kupony	103 50	103 40
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62

Lwów 15 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 18	5 10
„ cesarski	5 22	5 15
Półimperyał rosyjski	9 08	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 58	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 40	85 90
„ „ „ „ „ 4„	76 90	76 40
„ „ Banku hipoteczn.	91 —	90 40
Obligi indemn. bez kuponów	86 75	86 15
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	235 50	233 75
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	146 50	144 75
„ banku hipoteczn. gal.	247 —	245 —

Warszawa 14 kwiet.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 35	95 5
„ „ 2 „ „	95 55	95 25
kupon „	— —	124
„ „ nowe „ „	92 25	91 95
kupon „	— —	135
„ likwidacyjne „ „	79 75	79 45
kupon „	— —	147
Kolej warszawsko-wiedeńska	91 50	— —
„ „ bydgoska	78 —	72 —
„ „ terespolska	117 25	116 50
„ „ łódzka	101 00	100 00

Ces. król. uprzyw.
Kolej galicyjska Karola Ludwika.


Obwieszczenie.
Bliższych szczegółów i udzielonych koncesyj z powodu zaprowadzonej z dniem 1 Kwietnia r. b. taryfy wyjątkowej II. dla transportu zboża płodów strączkowych i wszelkiego rodzaju mlewa ze stacyj kolei rumuńskiéj i galicyjskiéj do Niemiec, powziąć można z ogłoszeń w lokalnościach naszych dworców umieszczonych. (955-2-3)
Lwów dnia 11 Kwietnia 1875 r.
Dyrekcya ruchu.

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.
Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.